NR. 149 (4089) Warszawa, CZWARTEK 29 Maja 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

edakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NOWY OKRES

Odroczenie sesji nadzwyczajnej Sejmu, zwołanej z inicjatywy poselskiej w dobie **bardzo ciężkiego kryzysu gospodarczego,** odroczenie, dokonane przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej **przed** otwarciem **pierwszego** posiedzenia Izby i z pominięciem obowiązku zwołania Senatu,—doprowadziło do dwóch skutków **bezpośrednich:** 1) znacznego **zaostrzenia** stosunków politycznych wewnątrz kraju, 2) ujawnienia w sposób jaskrawy, że p. **Prezydent stoi po stronie obozu,** który pragnąłby utrzymać władzę w Państwie **wbrew woli** ogromnej większości społeczeństwa.

Obydwa te fakty **pogłębiają** poważnie **kryzys państwowy,** jaki Polska przeżywa.

P. marsz. **Piłsudski** i gabinet p. **Sławka** popełnili, doradzając p. Prezydentowi odroczenie sesji — i to — w dodatku metodą „hocków - klocków" — krok, nie liczący się zupełnie **z głęboką różnicą** pomiędzy Polską w r. 1927 a Polską w r. 1930; różnica dotyczy zarówno położenia **wewnętrznego,** jak i **zewnętrznego** Rzeczypospolitej. Wówczas istniały jeszcze owoce dobrej konjunktury gospodarczej, istniała dezorganizacja w opinji publicznej i nawet w opinji robotniczej; wówczas **zagranica** przyglądała się raczej z zaciekawieniem przeróżnym „hockom - klockom", przekonana, że tkwią poza niemi jakieś wspaniałe myśli twórcze, jakieś plany, opracowane gruntownie, jakieś potęgi uprzednio w życiu polskiem krępowane.

Dzisiaj—wszystko to wygląda zgoła inaczej.

W **kraju** nastąpiła zupełna przemiana; **niezadowolenie** ogarnęło cały naród, z wyjątkiem grupki rządzącej; niezadowolenie przechodzi w gniew, gdzieniegdzie w skłonność do bezpośrednich odruchów. Zamiera wiara w możność spokojnego wyjścia ze „ślepego zaułka". Koła rządowe łudzą się stanem **pozornego spokoju.** Jest to objaw typowy znanej **„ślepoty władców".**

Ze stanowiska **zagranicy** stajemy **się Państwem śmiesznem.** „Genjalne" pomysły naszej swoistej **dyktatury** nie wywołują już żadnego „zaciekawienia"; przyjmowane są kpinkami i dowcipami; **powaga** Rzeczypospolitej została niewątpliwie zachwiana; i w dziedzinie ogólnej polityki międzynarodowej, i w dziedzinie nadziei na **poważne** kredyty zagraniczne posuwamy się coraz szybciej **w dół, nie w górę. System** rządzenia—znowuż — **anarchizuje** stopniowo a stale wszelkie stosunki polityczne. T. zw. **autorytety państwowe** zawalają się jedne po drugich. Fikcje i komedje „reprezentacyjne" nie zmieniają przecie w niczem istoty rzeczy.

W tych warunkach rozpoczynamy **nowy** — po ostatniem zarządzeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej—**okres** w rozwoju sytuacji wewnętrznej. Musi to być okres o wiele bardziej stanowczej **postawy społeczeństwa,** o wiele bardziej **bezpośredniego udziału mas pracujących** miast i wsi **w dalszej walce o demokrację** i o **likwidację dyktatury.** Sesja Sejmu została odroczona na **przeciąg dni trzydziestu.** Kraj **„stał się przedmiotem niepoważnych igraszek",** jak mówi słusznie bardzo wszak ostrożny i umiarkowany **„Dziennik Bydgoski".** Trzeba, by **opór** wzrósł i zaostrzył się.

W tym kierunku pójdzie wysiłek **zorganizowanej demokracji,** a w szczególności wysiłek **Polskiej Partji Socjalistycznej.** Chodzi o rzeczy naprawdę podstawowe dla przyszłości Polski, dla przyszłości Socjalizmu, dla jutra demokracji.

Walka, którą prowadzimy, **musi** dać w rezultacie **przezwyciężenie kryzysu państwowego** przez **zupełną likwidację dyktatury obozu rządzącego,** przez usunięcie z powierzchni życia polskiego wszelkich skutków i obyczajów „pomajowego" okresu, przez powołanie **Rządu zaufania mas pracujących,** opartego o zaufanie Sejmu i podlegającego jego kontroli.

Ł. T.

Dziś obchodzą „Tydzień Kobiet"

KRAKÓW-POZNAŃ-CZĘSTOCHOWA-BYDGOSZCZ-GRUDZIĄDZ-WŁOCŁAWEK

Dziś o godz. 12 w południe „AKADEMJA" NASZYCH NAJMŁODSZYCH W WARSZAWIE

W MAŁEJ SALI „COLOSSEUM" NOWY ŚWIAT 19

Staraniem

Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

odbędzie się dziś — we czwartek — o godz. 12 w południe

AKADEMJA DZIECIĘCA

w małej sali „Colosseum" przy ul. Nowy Świat 19.

Wychowankowie zakładów **Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci** zorganizowali szereg produkcyj: **śpiew, deklamacja, inscenizacje, tańce rytmiczne i t. p.**

Bilety w cenie 30 gr. dla dzieci i 60 gr. dla dorosłych są do nabycia **przy** wejściu na Akademję.

MAKÓW

Szczegóły zajścia

Możemy dzisiaj podać szczegóły **oburzającego zajścia,** jakie zdarzyło się **w Makowie** podczas pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wśród publiczności stał tow. Teodor **Piotrowski,** ławnik magistratu, kierownik miejscowej spółdzielni. Obok tow. **Piotrowskiego** stał komendant miejscowego posterunku policji państwowej.

Gdy p. Prezydent przechodził tuż obok, tow. **Piotrowski** krzyknął:

„niech żyje Sejm! precz z dyktaturą!"

P. Prezydent drgnął i przeszedł kilka kroków dalej. Do tow. **Piotrowskiego** podbiegł naczelnik wydziału bezpieczeństwa woj. warszawskiego z okrzykiem:

„kto pan jest? wylegitymować!"

Stojący, jak powiedzieliśmy, obok komendant posterunku odpowiedział, że jest to ławnik magistratu p. **Piotrowski.** W tej chwili podbiegł komendant powiatowy policji

asp. Orłowski

z paru policjantami i „tajnymi agentami" jakiejś „ochrony osobistej". Rozległy się okrzyki:

„aresztować! na posterunek!"

Asp. **Orłowski** i jeden z policjantów zaczęli

wykręcać rękę

tow. **Piotrowskiego** wtył, jakiś agent cywilny go uderzył, inny obmacywał mu kieszenie. Zaprowadzono tow. **Piotrowskiego**

z rękami, wykręconemi wtył

na posterunek policji. Stąd właśnie powstało przekonanie szeregu świadków o zakuciu tow. **Piotrowskiego** w kajdany. Po pewnym czasie tow. **Piotrowski** został zwolniony w chwili, gdy przed posterunkiem

zaczęły się zbierać

większe grupy robotników i włościan.

Okrzyki: **„aresztować!"** padały z grupy osób, stanowiących świtę p. Prezydenta.

**

Mec. tow. **Benkiel** zgłasza imieniem tow. T. **Piotrowskiego**

skargę do prokuratora

przeciwko asp. **Orłowskiemu** i in. o **nadużycie władzy** i o **uszkodzenie ciała.** Tow. **Piotrowski** ma bowiem wykręconą rękę.

Niemcy a memorjał Brianda

Wiedeń, 28 maja. (PAW). Z niemieckich kół dyplomatycznych dowiaduje się „Neue Freie Presse", że rząd niemiecki nie powziął jeszcze decyzji w sprawie memorjału Brianda. Pewnem jest narazie, że Niemcy przyjmą gospodarcze propozycje memorjału. Konferencja, zapowiedziana w memorjale, powinna jednak odbyć się dopiero wtedy, gdy osiągnięte będzie porozumienie w kwestji gospodarczej, natomiast rząd niemiecki nie godzi się na wywody polityki memorjału Brianda. Jeżeli zgoda ta oznaczać by miała zobowiązanie Niemiec do wiecznego utrzymania status quo także i na wschodzie, albo zobowiązania do Locarna wschodniego, to rząd niemiecki zawsze to odrzuci. W kołach niemieckich pytają także, co oznacza podróż Loucheura do Budapesztu, Wiednia i do stolic bałkańskich i to bezpośrednio po rozesłaniu memorjału paneuropejskiego. Czy nie jest to oznaką, że rząd francuski pragnie w ramach Paneuropy urzeczywistnić swą ulubioną koncepcję konfederacji naddunajskiej?

W parlamencie Angielskim

Londyn, 28 maja. (PAT). Izba poświęciła całą noc na dyskusję nad pierwszą częścią projektu ustawy finansowej. Wobec obstrukcji Snowdena, czyniącego do tej sprawy uszczypliwe komentarze, budzące gniew opozycji, dochodziło parokrotnie w ciągu nocy do poważniejszych utarczek słownych. Ostatecznie osiągnięto zostało porozumienie, gdy Snowden wycofał swe pierwotne żądanie co do uchwalenia pierwszej części projektu ustawy przed zakończeniem posiedzenia. Po odrzuceniu 172 głosami przeciwko 70-ciu wniosku konserwatystów, domagającego się odroczenia zniesienia ustaw antidumpingowych, debaty zostały odroczone. Posiedzenie zamknięte zostało już po godz. 9-ej rano.

Wichrzenia nacjonalistów niemieckich

Berlin, 28 maja. (PAT). Wszechniemiecka „Deutsche Zeitung" atakuje rząd Rzeszy z tego powodu, iż zgodził się on na powierzenie rozstrzygnięcia zajścia granicznego komisji polsko - niemieckiej. Dziennik twierdzi, że postępowanie rządu przyczynić się musi do osłabienia w Prusach Wschodnich oraz obszarach, graniczących z korytarzem gdańskim, poczucia bezpieczeństwa wobec Polski. Stanowisko rządu niemieckiego dodaje tylko otuchy rządowi polskiemu.

Hugenbergowski „Lokal Anzeiger" korzysta z okazji, aby podkreślić raz jeszcze, iż obecna granica polsko - niemiecka jest rzekomo absurdalną.

Kto winien?

Berlin, 28 maja. (PAT). Z Lubeki donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu sejmiku lubeckiego zabrał głos prof. Deycke, dyrektor szpitala powszechnego, światowej sławy specjalista w zakresie badań zarazków gruźlicy. Na zapytanie, czy przyczyną wypadków śmierci w Lubece była omyłka, popełniona przy zakładaniu kultur zarazków, uczony dał wymijającą odpowiedź, oświadczając, że polecił prowadzić prace nad kulturą zarazków z wielką starannością. Żaden człowiek jednak nie jest nieomylny. Przy tej sposobności prof. Deycke przypomniał błąd, jaki w podobnym wypadku popełniony był w instytucie Kocha. Przeciwko błędowi w samem założeniu kultury przemawia fakt, że przy dalszym rozwoju sprowadzonych z Paryża kultur, w całem laboratorjum szpitala nie posiadano żadnych zarazków ludzkiej gruźlicy. Natomiast wskutek technicznych błędów na krótko przed wypadkami śmiertelnemi w Lubece, znajdujące się zarazki zostały zabite zbyt wysoką temperaturą. Po tem oświadczeniu sejmik powziął uchwałę głosami socjal - demokratów i komunistów przeciwko głosom partji mieszczańskich, domagającą się od senatu odsunięcia od zajmowanych stanowisk urzędników wydziału zdrowia i pociągnięcia ich do odpowiedzialności, oraz oddania ich do dyspozycji władz sądowych. W związku z tem postanowiono utworzyć specjalną komisję śledczą. Wnioskiem tym ma się jednak jeszcze zająć jedna z komisyj sejmikowych. Z konsternacji prasy niemieckiej, jaka powstała wskutek powyższego wyjaśnienia prof. Deycka, można wnosić, iż wina za wypadki w Lubece była po stronie Niemiec.

Z. P. P. S.

POSIEDZENIE PLENARNE.

W sobotę, dn. 31 maja, o godz. 12 w południe punktualnie odbędzie się posiedzenie PLENARNE Z. P. P. S.

Obecność wszystkich towarzyszy posłów i senatorów bezwarunkowo konieczna.

PREZYDJUM.

O godz. 11 rano sekcja senacka.

Dziś o g. 10 r. w sali Z.Z.K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

ROZPOCZYNA SWE OBRADY OGÓLNO-KRAJOWA KONFERENCJA SPÓŁDZIELNI ROBOTNICZYCH

Porządek dzienny.

1. Zagajenie — pos. **Z. Zaremba.**
2. Wybór prezydjum Konferencji.
3. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu Propagandy Spółdzielczości Rob. Włościańskiej — **J. Żerkowski.**
4. Przyjęcie deklaracji ideowej — pos. **Z. Zaremba.**
5. Przyjęcie statutu Zjednoczenia Spółdzielczego — **St. Jaskułowski.**
6. Ustalenie budżetu na 1930 r. — **Z. Muszkat.**
7. Wybór Rady Nadzorczej — pos. **A. Kuryłowicz.**
8. Sprawy Zjazdu Z. S. S. R. P. w czerwcu 1930 r. — pos. **J. Kwapiński.**
9. Wnioski członków.

Konferencja będzie trwać jeden dzień.

ZJAZD Związku gmin wiejskich

DELEGACI — SOCJALIŚCI: BACZNOŚĆ!

W dn. 2 i 3 czerwca odbędzie się w Warszawie w sali Rady Miejskiej

III ZJAZD ZWIĄZKU GMIN WIEJSKICH.

Wszyscy towarzysze, wybrani na Zjazd, winni stawić się

w dniu 2 czerwca

o g. 8 r. w lokalu Związku Zawodowego Małorolnych przy ul. Wareckiej 7, II p. celem ustalenia

wspólnej taktyki

na Zjeździe.

CENTRALNY WYDZIAŁ WIEJSKI P. P. S.

RADA GŁÓWNA ZW. ZAW. MAŁOROLNYCH RZ. P.

Artykuł 54

KONSTYTUCJI POLSKIEJ

Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa przysięgę w Zgromadzeniu Narodowem następującej treści:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, **na urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej,** który obejmuję: **praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ust. Konstytucyjnej, święcie przestrzegać i bronić;** dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen".

ZDARZENIA I LUDZIE

ROMANTYCZNE PRZYGODY GWIAZD

JAK SIĘ RODZĄ, JAK ŻYJĄ, JAK GINĄ...

Chcecie przeczytać najsensacyjniejszy romans ostatnich tygodni? Chcecie wiedzieć wszystko o gwiazdach, o tem, jakie są koleje ich życia, jak się kochają, jak umierają? Chcecie wypełnić dwie — trzy godziny lekturą, którą pochłoniecie jednym tchem, która Wam oddech zaprze?— Postarajcie się o małą książeczkę słynnego na cały świat matematyka, fizyka i astronoma J. H. Jeansa — pod tytułem „Eos, czyli granice astronomji". Nie dajcie się odstraszyć tytułowi, ani niezrozumiałemu nieco wyrazowi Eos, ani uczonemu wyrazowi astronomja. Ledwo pierwszą kartkę przeczytacie, poczujecie się wchłonięci w najcudowniejszą bajkę o wszechświecie, staniecie się nieomal uczestnikami najbardziej nieprawdopodobnych, a niemniej najprawdziwszych i naukowo dokładnie zbadanych i dowiedzionych wypadków kosmogenicznych.

Całe niebo, cały wszechświat będziecie mieli przed sobą, jak na dłoni. Za pan-brat będziecie z najodleglejszemi i najpiękniejszemi gwiazdami, prawdziwemi gwiazdami, świecącemi nam z wysokości a nie z ekranów filmowych i desek teatralnych...

Wdzięczność głęboka należy się „Bibljotece Groszowej" za udostępnienie czytelnikowi polskiemu cudnej książeczki Jeansa. W powodzi makulatury przekładowej, zalewającej nasz rynek księgarski, taki kleinot rzadko się zdarza. Ażeby jak najbardziej zachęcić do czytania „Eosu" (książka tania, zł.... 2.90, wszędzie do nabycia), przytoczymy parę zdań, świadczących o łatwości stylu autora, bogactwie porównań i niezwykłej, jak na dzieło ściśle naukowe, dostępności i prostocie opowiadania.

Np. o rozmiarach gwiazd:

Najmniejsza znana gwiazda, Van Maanena, jest mniej więcej tak duża, jak ziemia. Miljon takich gwiazd możnaby upchać wewnątrz słońca i jeszczeby zostało sporo miejsca. Największa ze znanych gwiazd jest znów tak olbrzymia, że pochłonęłaby w swem wnętrzu 25 miljonów słońc. Jeżeli porównamy słońce do piłki tennisowej, gwiazda Von Maanena zmaleje do rozmiarów skromniejszych niż kropka nad „i" na tej karcie, podczas gdy Betelgaza wyglądać będzie jak spora kamienica".

O ilości energji, wyzwolonej przez ładunki drobinowe elektrony i protony:

Unicestwienie całkowite... łuta węgla dostarczyłoby siły popędowej wszystkim kolejom na wyspach brytyjskich... Promieniowanie słońca przez miljony miljonów lat odbywało się kosztem unicestwiania elektronów i protonów, które... w niem istniały".

O tem, dlaczego żyjemy i dlaczego życie możliwe jest na naszej ziemi.

Ziemia może zawierać najlżejsze tylko z atomów słonecznych, bo oderwała się kiedyś od powierzchni słońca. Dlatego ziemia składa się tylko z atomów stałych, które nie rozprzęgają się w promieniowaniu. Ta jedynie okoliczność umożliwia życie na ziemi, bo gdyby nasza planeta zawierała poważniejszą ilość atomów świetlnych, temperatura jej byłaby nie do wytrzymania..

— Zanim natknęlibyśmy się na planetę o kiełkującej cywilizacji... musielibyśmy zrobić przegląd miljonów miljonów gwiazd,.. Nie odnosimy wrażenia, aby zasadniczym celem natury miało być życie...

O narodzinach gwiazd:

„Narodziny systemu słonecznego były skutkiem zbytniego zbliżenia dwu gwiazd. Gdyby nasze słońce nie spotkało się na blizką odległość z inną gwiazdą, nie powstałby system słoneczny"...

Cała książeczka od pierwszej stronicy do ostatniej, jest tak ciekawa i pouczająca, jak te kilka wyjątków. Czytajcie ją! Czytajcie najsensacyjniejszy romans o życiu i przygodach wszechświata!

J. S.

OBRADY WŁÓKNIARZY

W sprawie kryzysu i bezrobocia—W sprawach organizacyjnych.

W niedzielę, dnia 25 b. m., odbyło się, pod przewodnictwem posła tow. **Szczerkowskiego**, plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Klasowego Związku Robotników i Robotnic Przem. Włókienniczego, w którem wzięli udział przedstawiciele: **Bielska, Andrychowa, Zawiercia, Częstochowy, Pabjanic, Tomaszowa - Maz. i Łodzi.**

Sprawozdanie z działalności Związku w r. 1929 złożył tow. **Walczak** wskazując, że szło ono w kierunku **walki z kryzysem i niedopuszczenie do obniżki płac robotniczych, nadmiernych redukcji robotników, pogorszenia warunków pracy,** oraz w kierunku **uzyskania jaknajszerszej pomocy materjalnej ze strony Państwa bezrobotnym i półbezrobotnym.**

Związek interwenjował w 3.821 zatargach, w tem na tle płac było 1.519, wydalań robotników — 895 i różnych — 1.428. Odbyto 348 posiedzeń Zarządów Odziałów, 163 zebrań ogólnych, 48 odczytów, 257 zebrań delegatów, 13 posiedzeń Zarządu Głównego. Zapośredniczono do pracy 1.828 osób. Wydano pism: **„Włókniarza" — 166.000** egz. i **„Der Textilarbeiter" — 42.000** egz. Członków na dzień 1 stycznia r. b. Związek liczył **20.555.**

Wpływów i wydatków Związek miał w 1929 r. **zł. 406.573 gr. 72.** Zapomóg członkom wypłacono na ogólną sumę **zł. 66.026 gr. 56.**

Sprawozdanie z działalności, jak i bilans Związku za r. 1929 przyjęte zostały do zatwierdzającej wiadomości.

Na V Kongres Zw. Zaw. w Sztokholmie postanowiono delegować tow. **Szczerkowskiego,** a na Zjazd Niem. Zw. Włóknistego w Stuttgardzie — tow. **Walczaka.**

Następnie tow. **Szczerkowski** wygłosił obszerny i rzeczowy referat o **obecnem położeniu gospodarczem** w Polsce, przyczem wskazał, że każdy kryzys przemysłowcy wykorzystują do **obniżenia płac robotniczych, pogarszania warunków pracy, wydalania delegatów robotniczych i robotników zorganizowanych. Rząd, pomimo interwencji organizacyj robotniczych, zachowuje się w walce z kryzysem biernie — a nawet, przez zniesienie z dniem 1 lipca r. ub. państwowej akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych, przyczynia się do pogłębienia nędzy mas, pozbawionych pracy, a tem samem — do rozszerzenia się kryzysu.**

Również Ministerjum Pracy, mimo dawanych przyrzeczeń, że w wypadku obniżania robotnikom zarobków — robotnicy ci otrzymają zapomogi — **w konkretnych wypadkach odmawia prawa do zapomóg tym robotnikom. To też masy robotnicze powinny przez masowe wstępowanie do klasowych Związków Zawodowych stworzyć silną samoobronę przed zakusami kapitalistów i nie dopuścić do obniżania płac i pogarszania warunków pracy.**

Nie mniej ważną dla życia gospodarczego Państwa jest polityka wewnętrzna Rządu. Otóż polityka rządów pomajowych prowadzących bezwzględną walkę z Sejmem i stwarzania atmosfery niepewności politycznej **przyczynia się do pogłębienia kryzysu gospodarczego.** W chwili obecnej pomimo optymistycznych wynurzeń różnych osobistości ze sfer rządowych, **kryzys rozszerzył się na przemysł drzewny, metalowy, górniczy, budowlany, kolejnictwo** i t. p.

Stan ten budzi poważne obawy w masach pracujących, które coraz energiczniej domagać się muszą od Rządu: planowej walki z kryzysem; zaniechania dotychczasowej polityki wewnątrz Państwa, będącej pogwałceniem Konstytucji, oraz wydatnej pomocy dla bezrobotnych i półbezrobotnych.

Po ożywionej dyskusji w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie Zarządu Głównego przyjęta została jednogłośnie następująca rezolucja:

Zarząd Główny Związku Włókienniczego zasadniczo solidaryzuje się ze zgłoszonym wnioskiem przez Z. PPS w sprawie walki z kryzysem i bezrobociem. Równocześnie stwierdza, że w przeciągu ostatniego czasu katastrofalne położenie gospodarcze w kraju jeszcze bardziej się pogorszyło, co ujawniło się w rozpaczliwym stanie wszystkich gałęzi przemysłu i rolnictwa.

Przeżywany obecnie kryzys gospodarczy jest kryzysem wszechświatowym i robotnicy - włókniarze. Przeprowadzone redukcje robotników pozbawiły tysiące rodzin pracy i chleba. Ograniczona ilość dni pracy powoduje również straszną nędzę mas robotniczych, pracujących dwa i trzy dni w tygodniu.

Przeżywany obecnie kryzys gospodarczy jest kryzysem wszechświatowym; obejmuje świat cały, zarówno w dziedzinie rolnictwa, jak i przemysłu, i powstał z niemożności spożycia w ustroju kapitalistycznym dóbr, nagromadzonych przez ciągły wzrost sił wytwórczych.

Ale kryzys ten w Polsce został jeszcze bardziej zaostrzony i pogłębiony wskutek panującego systemu rządów pomajowych, opartych o dyktaturę Marszałka Piłsudskiego, i bezprogramową politykę gospodarczą, prowadzoną wbrew interesom szerokich mas robotniczych.

Zarząd Główny stwierdza, że, mimo szeregu uchwał, powziętych na zgromadzeniach robotniczych i przedłożonych Min. Pracy memorjałów w sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym i walki z kryzysem i bezrobociem, dotyczących najpilniejszych potrzeb mas robotniczych, jak: powiększenia i rozszerzenia pomocy bezrobotnym, wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość, obniżenia podatku dochodowego od zarobków robotniczych i zorganizowania pomocy lekarskiej dla bezrobotnych — postulaty te nie zostały uwzględnione w gospodarczym programie Rządu.

Kapitaliści, korzystając z kryzysu przemysłowego i osłabienia klasy robotniczej, oraz zupełnej bierności władz państwowych, w szeregu fabryk, a w szczególności tam, gdzie robotnicy nie są odpowiednio zorganizowani, obniżają głodowe płace robotnicze i pogarszają warunki pracy.

Zarząd Główny Związku, stojąc na stanowisku podwyższenia płac robotniczych, uważa za konieczne bezwzględne przeciwstawienie się obniżaniu płac i pogarszaniu warunków pracy.

Jednocześnie Zarząd Główny wzywa masy robotnicze do czujności i do walki o utrzymanie dotychczasowych zdobyczy socjalnych, poziomu płac robotniczych i warunków pracy, oraz o prawo do życia, o pracę i chleb.

Zarząd Główny wzywa Zarządy Oddziałów Związku do organizowania, w porozumieniu z bratniemi organizacjami zawodowemi i partjami politycznemi, energicznej, masowej akcji w celu zmuszenia Rządu do zajęcia się sprawą walki z kryzysem i bezrobociem, oraz przyjścia z należytą pomocą szerokim rzeszom bezrobotnych i półbezrobotnych.

JULIUSZ WIRSKI.

KOŁYSANKA

Mogą jeszcze dowoli skowyczeć jazz-bandy,
Bladolice panienki mogą iść na bal.—
Między nami i nimi szpiegowskie trójrzędy,
Granatowe mundury i bagnetów stal!

Nic jeszcze się nie stało... Bawcie się i cieszcie!
(Ktoś tylko nagą szablą witał nagi tłum).
W zaciszu gabinetów możecie nareszcie
Nacieszyć się dziewkami i Pomery-Mum!

Uprzejme kurtyzany zasłonią wam oczy,
Blady kelner usłuży zgięty kornie w pół...
Historja na was czeka i nim się potoczy
Zaryje się przed wami aż po osie kół!

Możecie w gabinetach brać córki sztygarów
Gwałcić nieletnie dzieci waszych „wiernych sług"!
Z rewolucyjną pieśnią, wytartą i starą,
Szedł tylko tłum nędzarzy i walił się z nóg.

Wystarczy na „hołotę" jeden krótki rozkaz,
Zwarta ściana mundurów i bagnetów stal.
Nic jeszcze się nie stało, tylko czarna troska
Krzyknęła w sine lufy: — oto jestem, — pal!

Wybory na Uniwersytecie

Jak donosiliśmy, w dn. 31 b. m. w sobotę odbędą się **wybory do Rady Konstytucyjnej** Bratniej Pomocy Uniwersytetu. Do wyborów stają 4 listy: 1 endecka, 2 sanacyjne (mocarstwowcy i Z. P. M. D.) oraz jako jedyna lista lewicowa i radykalna — **lista socjalistyczno-ludowa,** powstała naskutek zblokowania się **Związku Niezależnej Młodz. Socjalistycznej** i Pol. Ak. Mł. Ludowej. Ta ostatnia organizacja, po połączeniu się z Ak. Zw. Mł. Wiejskiej (odp. Wyzwolenia) i Ak. Zw. Chłopskim (odp. Str. Chł.) reprezentuje skupiony dziś całokształt ruchu ludowego na terenie akademickim.

Na czele **listy socjalistyczno - ludowej** figurują nazwiska tow. tow.: **Obarskiego, Jodłowskiego, Kalinowskiej, Rużyłówny, Groszyńskiego** i in. ze strony ZNMS, oraz ob. **Michalskiego, Grybińskiego, Chyżego** i in. ze strony PNML.

Ze względu na termin wyborów, które odbywają się **po zakończeniu wykładów** i bezpośrednio **przed egzaminami,** spodziewać się należy nikłej frekwencji podczas głosowania, na co wskazywałby również wyjątkowo słaby ruch przedwyborczy. Tem bardziej wzmaga to obowiązek każdego akademika - postępowca złożenia głosu na **listę nr. 2,** gdyż nie ulega wątpliwości, że abstynencja wyborcza nie obejmie korporantów, którzy na rozkaz zgóry stawią się, by umacniać wszechpolskie rządy w Bratniaku.

Prawo głosu przysługuje za legitymacją tegoroczną oraz zeszłoroczną z 3-ma opłaconemi kwartałami.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NARODOWY: Wyprawa kapitana Scotta do bieguna południowego, sztuka Reinharda Goeringa. Przekład Józefa Wittlina, dekoracje Winc. Drabika, reżyserja Wacława Radulskiego.

Tytuł jest skromny niby tytuł filmu naukowego, ale i sztuka jest skromna. Zadowala się ilustracją tego, co można czytać w opisach podróży podbiegunowych, a nawet przeplata się wyjątkami opisów, które wygłasza donośnym i ładnym głosem przewodnik chóru p. Peliński. Padają przytem cyfry: szerokości i długości geograficznych, mil drogi już przebytej i tej, która jeszcze czeka, stopni temperatury, ilości psów, daty dni, miesięcy i lat, kiedy zostały dokonane poprzednie odkrycia, oraz szczegóły co do wypraw nieudałych i t. p. W ten sposób rzecz istotnie nabiera aktualności, rzekłbym: pedagogicznej, wykładowej. Robi się propagandę tej tężyzny bohaterskiej, która tkwi nie w czynach wojennych, lecz w czynach służących dobru całej ludzkości. Sztuki Goeringa z pożytkiem może wysłuchać zwłaszcza młodzież starsza, aby ukrzepić się w uczuciach wzniosłych i podniecić swą wolę do naśladowania szlachetnych wzorów.

Autor korzysta z takich ułatwień, jak np. że kiedy Scott opowiada swym towarzyszom podróży o spotkaniu z niejakim Tompsonem przed wyprawą, spuszcza się w dół odpowiednią małą dekorację, resztę sceny się ściemnia, i oto Scott rozmawia z Tompsonem. Zupełnie jak w filmie. Dziwne tylko, że Goering nie był konsekwentnym i nie rozbił swej sztuki przynajmniej na kilkanaście obrazów. Przecież mechanizm dzisiejszych scen obrotowych gotów jest wspierać pod tym względem autorów, a teatr np. rosyjski „wyswobodził" dramat prawie zupełnie z pod prawidła zwartości, zrobił go widowiskiem ludowem i propagandowem.

Ale snać w Goeringu, — który w czasie wojny wystąpił z ekspresjonistyczną sztuką „Bitwa morska", — są dwie dusze. Jest nowoczesny, albo też ulega starej niemieckiej tradycji dramaturgicznej, która wymaga zwartości, węzła tragicznego, podniosłych przemówień, odchylających się od realizmu. Autor zmieszał te obydwie metody, nie zdołał z nich wykrystalizować czegoś trzeciego.

Jako człowiek o umysłowości przedwojennej wolę ten drugi, dawny styl. Nie mogę się pogodzić z tem, że dzisiejsi poeci samochcąc psują sztukę dramaturgiczną i z teatru robią kino nietylko pod względem formy ale i treści.

W czysto epickich losach kapitana Scotta, podobno wzruszających gdy się je czyta w jego pamiętniku, znalazł Goering wątek dramatyczny, ale nie zdołał czy zaniedbał go uwypuklić.

Po pierwsze: rywalizację Scotta z Amundsenem. Norweg pierwszy odkrywa biegun południowy, na krótko przed Scottem. Scott docierając do celu, wie, że Amundsen może go uprzedzić, i oczywiście jest zgnębiony, że nie był pierwszym. Pokonawszy tysiące trudności, przychodzi, — aby zobaczyć zatknięty tam już sztandar norweski. Walka z żywiołem przyrody nagle zmienia się w walkę innego porządku. Wprawdzie i tamta jest walką duchową, bo wymaga wysiłku woli, ale tu jest konflikt duchowy dwóch ludzi, którzy wzajemnie zależą od siebie. Taki konflikt jest prawdziwie dramatyczny. Scott rozwiązuje zagadkę sfinksa, bo osiąga biegun południowy, ale tu napada go zagadka druga, tym razem czysto ludzka, i tej już nie przezwycięży, ta go zabija. To już nie zazdrość ani zawiść; wszak rywalizacja była fair play (grą honorową) i Scott czuje, że Amundsen był tak samo godny uśmiechu losu jak on sam. To coś głębszego: obezwartościowanie własnego wysiłku, próżnia wewnętrzna. Pozostaje już tylko suchy obowiązek, przywiązanie do towarzyszy, jałowe bohaterstwo kończące się śmiercią w lodowatej pustyni.

My Polacy znamy dobrze ten klęskowy nastrój z utworów Żeromskiego. Dzisiejsze pokolenie go nie lubi i unika, woli nastroje pogodne, optymistyczne, woli, żeby się wszystko udawało, i żeby zasłoną okrywać to, co się nie udaje. Autor niemiecki nie może nam z tych głębinowych krajobrazów klęski pokazać nic straszniejszego nad to, co nam pokazywał Żeromski. Ale jest w nim taka sama świadomość owej odwrotnej, a dziś zbyt lekceważonej strony bohaterstwa: że gdy się nie uda, trzeba swój los znieść i wypić do końca. Więc też gdy z początku utworu Scott i jego towarzysze upajają się swoją szczytną rolą i nadzieją zwycięstwa, potem, po śmiertelnej ranie, jaką im zadały nie wichry, nie mrozy, lecz widok cudzego sztandaru,— wydzierają się im z ust słowa rozpaczy:

„O głupia dumo!... O najokropniejsze miejsce na świecie!... Biada zwyciężonym!... Przeklęta była ta wyprawa od samego początku!... Czyżby świat miał być aż tak fałszywy! Przecież spełniliśmy swój obowiązek, którego nas tak uczono!"

Co to znaczy: los swój znieść? Czy bohaterem jest ten, który aż do końca się nie łamie i którego „impavidum ferient ruinae" (nieprzelęknionego przywalą ruiny), czy właśnie ten, który się złamie i tę jeszcze przedostatnią zmianę na swoją duszę weźmie, i dopiero wtedy dokona w sobie tragicznej syntezy, dźwigając się raz jeszcze? Takimi są właśnie bohaterzy tej sztuki.

Trzeci akt: powitanie Amundsena jako tryumfatora na stałym lądzie w Tasmanji, i kontrastująca z tem rozpacz pani Scott, jest niemal zbyteczny. Ciekawa jest tylko koncepcja, którą autor wkłada w usta warjata astrologa: Amundsen stał się przyczyną śmierci Scotta, ale będzie musiał kiedyś okupić swój tryumf, i ze szczytu powodzeń stoczy się w zgubę ratując drugich. Taka przepowiednia autorska z wiadomego już wyniku (vaticinium ex eventu) jest tania, ale w tym wypadku ma ona wartość niejako historjozoficzną. Rzeczywiście bowiem w dziwny sposób splatają się losy ludzkie: dla tego samego Amundsena w kilkanaście lat później staje się przeznaczeniem komedjant faszystyczny, admirał Nobile; Amundsen szuka go z tak żarliwem poświęceniem się, jakby to był — sam Scott! — i spotyka go też los Scotta. Tak jest, coś niesamowitego jest w tych perspektywach, których nam dostarcza zahaczenie się różnych losów ludzkich na większej lat przestrzeni.

Wystawiono sztukę Goeringa bardzo starannie, jakkolwiek nie brakło znawców, którzy chcieli czegoś więcej, jednolitości stylu, zdecydowanej koncepcji reżyserskiej i t. p. Podobno w Berlinie ta sztuka, wystawiona przez Jessnera, miała ogromne powodzenie. U nas grano ją trochę jęcząco, tak jak „Legjon" i wiele innych sztuk wielkiego repertuaru. Soliści spisali się bardzo dobrze. Scottem był p. Justjan, Amundsenem p. Socha. Jedną z męczeńskich śmierci odegrał pięknie p. Warnecki.

Karol Irzykowski.

OBOZY LETNIE TUROWCÓW I CZERWONYCH HARCERZY

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR urządza, wzorem lat dawnych, cieszące się powodzeniem obozy letnie, położone zawsze w pięknej miejscowości.

W lipcu odbędzie się obóz dla turowców. Od 1—10 lipca obóz, przeznaczony jest dla towarzyszek od 10 — 20 od 20 — 31 dla towarzyszy. Opłata za 10 dni i koszta powrotu koleją 15 zł. Zapisy do 15 czerwca.

W **sierpniu** odbędzie się obóz dla Czerwonych harcerek i harcerzy. Obóz podzielony jest na 2 części. Opłata za 15 dni i koszta powrotu z obozu 20 zł. Zapisy do 1 lipca.

Obóz wędrowny pieszy po Polsce odbędzie się od 10 lipca do 25 lipca. Zwiedzi on piękne okolice. Koszta wyżywienia i przejazdu około 20—25 zł. Zapisy do 15 czerwca.

Wycieczka Czerwonych Harcerzy łodzią do Berlina odbędzie się w lipcu. Koszta przejazdu i wyżywienia około 80 zł. Zapisy do 15 czerwca.

Towarzysze! Spieszcie ze zgłoszeniami. Adresujcie: Komitet Centralny Org. Mł. TUR, Warecka 7.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

OPOZYCJA PRAWICOWA W SOWIETACH.

Sowiecka „Raboczaja Moskwa" pisze, że na szeregu partyjnych konferencyj w okręgu kołomieńskim miało miejsce wystąpienie grupy prawej opozycji. Przedstawiciel tej grupy stwierdził m. in., że istniejące obecnie plany gospodarcze są nierealne i wypełnione być nie mogą. Mówcy wskazywali na wyczerpanie rezerw oraz na 100% obciążenie maszyn i urządzeń fabrycznych. Pozatem, jak pisze tenże dziennik, „była próba zatarcia swoich błędów i zwalenie winy za kolektywizację na całą partję i jej komitet centralny". Na zebraniu jaczejki „Krasnyj Wostok" twierdzono, że „kolektywizacja zbankrutowała i przedłużona zostanie na lat 50 do czasu, kiedy wyrośnie młode pokolenie.

ZGON POSŁA SOWIECKIEGO.

W jednem z sanatorjów w pobliżu Berlina zmarł wczoraj poseł sowiecki w Sztokholmie, Wiktor Kopp.

KATASTROFA MORSKA.

W pobliżu angielskiego wybrzeża nastąpiło zderzenie niemieckiego parowca „Doralan" z angielskim kutrem rybackim. Statek rybacki niezwłocznie zatonął. Załogę uratowano.

PRZYGODY LOTNIKÓW.

Według ostatniej wiadomości, lotnicy hiszpańscy Burguette i Nunez wraz z mechanikiem Ferrerem, z powodu defektu w motorze, musieli lądować podczas lotu wzdłuż afrykańskiego wybrzeża. Lotnicy wylądowali w miejscowości Rio del Roz, gdzie zostali ujęci przez tubylców. Rząd hiszpański czyni przygotowania do wykupu lotników.

UWOLNIENIE JASNOWIDZA.

Z Wiednia PAT donosi: Z Litomierzyc donoszą: Wczoraj w nocy zakończyła się rozprawa sądowa o oszustwo przeciwko telepacie Janowi Hanussenowi wyrokiem uwalniającym. W motywach wyroku oświadczył Trybunał, że niema odwagi kwestjonować spraw naukowych, na podstawie jednak własnych spostrzeżeń nie jest wykluczona możliwość, iż Hanussen posiada dar jasnowidzenia. Trybunał przyznał, iż Hanussen posiada tajemniczą siłę psychiczną i że on o swoich zdolnościach jest przekonany.

Kronika polityczna

AMBASADOR WILLYS NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Ambasador amerykański w Warszawie, p. John Willys, złoży w piątek o godz. 12 w poł. wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Złożenie wieńca odbędzie się w uroczystej formie z udziałem dyplomacji polskiej, przedstawicieli wojska i władz cywilnych i wyższych urzędników ambasady.

Z ZAMKU.

Zakończenie trwającego obecnie objazdu p. Prezydenta Rzplitej po ziemiach województwa warszawskiego nastąpić ma w sobotę, dn. 31 b. m. Po powrocie z tego objazdu p. Prezydent Rzplitej uda się prawdopodobnie do Spały.

ŚWIATOWY KONGRES WETERYNARYJNY

W dniach od 4 — 9 sierpnia r. b. odbędzie się w Londynie II Międzynarodowy Kongres Weterynaryjny. Kongres ten, rozpoczęty w pierwszych dniach sierpnia 1914 roku, przerwany został w związku z wybuchem światowej zawieruchy wojenej i dopiero po 16 latach zostaje wznowiony. Polska poraz pierwszy przyjmie udział w Kongresie, razem z 50 innemi państwami oraz dominjami angielskiemi wszystkich części świata.

ZADANIA SPÓŁDZIELCZOŚCI SOCJALISTYCZNEJ W CHWILI OBECNEJ

W dziedzinie przyszłego ustroju socjalistycznego zarysowuje się szereg czynników, które Socjalizm realizują lub też realizować będą. W pierwszym rzędzie idzie państwo i jego urządzenia, dalej obszerna dziedzina samorządowa. Następnym czynnikiem niezmiernej wagi dla przyszłego ustroju socjalistycznego jest niewątpliwie — **spółdzielczość.**

Już dzisiaj spółdzielczość choć w małym zakresie — jednak rozwiązuje cały szereg zagadnień. Spółdzielczość spożywców — rozporządzając w Polsce około 2000 sklepów, rozrzuconych po całym kraju — zaspakaja potrzeby gospodarczo - aprowizacyjne warstw pracujących. Nie jest to imponujące; tym nie mniej wskazuje na pewien dorobek, wydarty z rąk kupiectwa i pośrednictwa prywatnego.

Do powyższego dodajmy sto kilkadziesiąt piekarni spółdzielczych, wiele masarń, parę fabryk — oto dorobek gospodarczy spółdzielni spożywców w Polsce.

Również spółdzielnie mieszkaniowe robotnicze, choć są zaledwie w zalążku swej działalności — mogą się poszczycić pewnemi zdobyczami dla warstw proletarjackich.

***

Gdyby działalność spółdzielcza zamykała się tylko w ramach gospodarczych, to niewątpliwie nie miałaby dla socjalistów bardziej zasadniczego znaczenia. **Kooperacja jednak to także — wychowanie gospodarcze i społeczne szerokich mas robotniczych i włościańskich.** Te setki i tysiące członków Rad Nadzorczych i Zarządów spółdzielni robotniczych — te tysiące i dziesiątki tysięcy czynnych członków — to ludzie uczący się gospodarki w swych przedsiębiorstwach. Życie daje wiele przykładów w kraju i zagranicą, że kooperatyści stanowią cenny materjał dla ciał samorządowych i państwowych. Rozwinięte ponadto w spółdzielniach prace kulturalno - oświatowe współdziałają tu również w kierunku wychowawczym mas.

***

Zagadnienie akcji społ. wychowawczej i propagandystycznej w spółdzielniach socjalistycznych w ostatnich latach osłabło. Złożyło się na to szereg okoliczności, które już poruszaliśmy na łamach **„Robotnika"** i **„Pobudki"**. Dziś zagadnienie to staje przed działaczami spółdzielczymi w całej żywotności. **Musimy solidarnym wysiłkiem wzmóc propagandę spółdzielczą wśród spółdzielni robotniczych, oraz obudzić ją wśród mas dotąd dla spółdzielni biernych.**

Wydział Propagandy Związku Sp. Sp. Rz. P. — lawirujący między sprzecznemi tendencjami — oderwany od właściwego pnia proletarjackiego i w istocie nie mający z nim wspólnej ideologji — nie zaspakaja potrzeb spółdzielczości robotniczej. Ostatnie 5 — 6 lat działalności Wydz. Społ. Wychowawczego Z. S. S. R. P. jest tego najlepszym dowodem.

Lukę tę w ruchu spółdzielczym postanowiliśmy dla naszych socjalistycznych spółdzielni wypełnić. W tym celu powstał Komitet Propagandy Spółdz. Rob. Włościańskiej, pobudzając do żywszej akcji spółdzielnie zapomocą pracy i żywego słowa.

Obecnie zwołana w dniu dzisiejszym przez Komitet Propagandowy ogólnokrajowa konferencja spółdzielni postępowych ma przed sobą wielkie zadanie do spełnienia przez powołanie do życia stałej placówki propagandystycznej. Od niej zależy w dużej mierze wzmożenie zainteresowania klasy robotniczej do spółdzielczości; od niej zależeć będzie silniejsze tempo rozwoju sp. socjalistycznej; od niej wreszcie zależeć będzie przyszłość i kierunek całego ruchu spółdzielczości spożywców w Polsce.

Witając delegatów przybyłych na Zjazd — życzymy jaknajwiększego powodzenia zarówno w obradach, jak i w dalszych pracach zgodnie z uchwałami Konferencji.

Jan Żerkowski.

LOSY REFORMY ROLNEJ W T. ZW. „ZAMOJSZCZYŹNIE"

Omawiałem niedawno sprawy, związane z **likwidacją serwitutów w dobrach ordynacji zamojskiej,** stwierdzając, iż na fakt niszczenia drobnego rolnictwa nie można patrzeć wyłącznie z punktu widzenia ilości hektarów, przeznaczonych na wynagrodzenie za serwituty zniesione.

Obecnie pragnąłbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden niewątpliwie doniosły i wymagający rozstrzygnięcia, moment. W związku z likwidacją serwitutów, ordynacja całe folwarki przeznaczała na wynagrodzenie wzamian za znoszone służebności. Wówczas to **pracę straciła cała masa robotników rolnych, oraz służby leśnej.**

Otóż sprawę nadzielenia ziemią tych zwolnionych reguluje Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 16.II.28 roku **„o uprawnieniach służby folwarcznej, tracącej pracę w związku ze zniesieniem służebności".**

Wspomniane Rozporządzenie sprawę reguluje w ten sposób, że zwolnieni robotnicy **winni otrzymać działki ziemi** zgodnie z ustawą o wykonaniu reformy rolnej.

A teraz, jakże w praktyce wyglądają te przepisy?

W Ministerjum Reform Rolnych znajduje się odpis pisma 20-tu robotników rolnych z dnia 4.X.29 r. Oto co piszą ci „biali murzyni": „Ziemia, którą nabywamy została zaliczona do III klasy i wyceniona na 3.300 zł. za 1 ha. W rzeczywistości zaś jest to ziemia, której od szeregu lat ordynacja nie uprawiała ponieważ nie zwracała ona nawet nasienia".

Pomijając cynizm nadzielania robotnika tego rodzaju ziemią — zajmijmy się wyliczeniem, ile robotnik musi za takie nieużytki płacić. Licząc, iż działka robotnika, zawierająca ziemię III klasy, liczyć musi conajmniej 4,5 ha po 3.300 zł. — otrzymamy wartość jej równą sumie 14.850 zł. Kupując taką działkę, fornal, mający zarobki głodowe, zarobki takie z których wyżyć nie można, gdyż są zbyt małe, umrzeć zaś nie można, gdyż są zbyt wielkie — musi wpłacić tytułem zadatku 742.50 zł. (5 procent szacunku). Aby ten „wdowi grosz" uzyskać—sprzedaje taki „parjas" krowę, podstawę swego wyżywienia i jedyny swój dobytek. Przystępując więc do pracy z gołemi rękami, nie posiada ani kapitału, ani koni, ani zasiewu, ani niezbędnych narzędzi rolniczych, ani chlewu na mieszkanie, ani żadnej, dosłownie „żadnej rzeczy, która jego jest". A w perspektywie wisi przecież nad nim obowiązek spłaty pożyczek, zaciągniętych na kupno ziemi ze Skarbu Państwa w wysokości około 30 — 35 procent wartości działki, oraz pożyczek „prywatnych" lichwiarsko oprocentowanych, zaciągniętych na resztę szacunku, na najrozmaitsze dodatki z umową przedwstępną i aktem rejentalnym związane.

Czyż w taki sposób „stworzone" drobne rolnictwo nie jest jakimś **dziwolągiem,** jakimś nienormalnym tworem, skazanym na długie lata wegetacji jeżeli już nie nędzy?

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest pewien, stały zresztą, brak konsekwencji w postępowaniu Ministerjum Reform Rolnych, oraz organów podległych, jak również pewne niedociągnięcia w ustawie o wykonaniu reformy rolnej.

Obawa o naruszenie zasady „nietykalności świętej własności prywatnej" sprawiła, iż parcelacja prywatna jest u nas dominującą formą jeżeli chodzi o naprawę ustroju rolnego. Państwo zastrzegło sobie jedynie nadzór, który w konsekwencji przy wrzaskliwym akompanjamencie pp. **Steckich, Kiniorskich,** oraz **Hupków** — przemienił się w milczące asystowanie temu wszystkiemu, co się tam wyprawia.

W rezultacie ordynacja walkę o ziemię całkowicie wygrała. Dosadną ilustracją tego twierdzenia jest pismo komisarza ziemskiego, do Urzędu Ziemskiego w Lublinie, w którem to piśmie komisarz stwierdza, iż w dniu 1.IV.29 r. zwolnionych z pracy zostało w ordynacji **około 1000 rodzin, dla których ordynacja nie wyznaczyła odpowiednich obszarów Dzisiaj ta liczba zwolnionych wzrosła niemal dwukrotnie.**

Odpis pisma tego powędrował do p. starosty **Pryzińskiego** i do wojewody lubelskiego, jednak sprawa została zbagatelizowana przez czynniki miarodajne—ordynacja zaś odpowiedziała wywołaniem nikczemnej burdy, spowodowanej przez przedstawicieli tejże ordynacji przy eksmisji gajowych w Lipsku gm. Mokre. Burda ta — została zakończona śmiercią dwojga osób.

A sprawy drobnych dzierżawców, którzy w związku z likwidacją serwitutów tracą swe działki! A gajowi, sprawa których „wisi" dotychczas również w powietrzu!

Czyż tego rodzaju stosunki mogłyby powstać, gdyby do sprawy ordynacji czynniki miarodajne przywiązywały należytą wagę? Czyż w kraju rolniczym, takim, jak Polska, gdzie zagadnienia agrarne (nędza, bezrobocie na wsi) odgrywają tak dominującą rolę, patrzanoby spokojnie z założonemi rękami na to, co się tam, w ordynacji, dzieje?

„Zagadnienie ordynacji" — trzeba to stwierdzić — pozostało dotychczas nierozwiązanem. W powiatach leżących blisko granicy, zamieszkanych w dużym procencie przez element niesłychanie podatny każdej niepoczytalnej demagogji agitatorów sowieckich — istnieje potężna „wytwórnia" najstraszliwszej nędzy i beznadziejnego bezrobocia, wiecznego niezadowolenia.

Te różne konferencje po Zamościach, Lublinach, w Warszawie, te konferencje, kończące się najczęściej jakiemiś mgławicowemi uchwałami, przez nikogo nierealizowanemi, te wszystkie projekty przekazania całej sprawy Bankowi Rolnemu do załatwienia, czyż to wszystko ujrzy kiedykolwiek światło dzienne? Czy to nie będzie czasem ową przysłowiową „musztardą po obiedzie"? Czy nie należałoby o tem mniej deklamować, a więcej robić?

Reasumując, raz jeszcze powtarzam, że w dziedzinie reformy stosunków w ordynacji zrobiono bardzo niewiele. Iście profesorska jednostronność, jednostronność, polegająca na tem, iż zamiast harmonijnego powiązania prac we wszystkich trzech, wzajemnie się uzupełniających kierunkach (parcelacja, komasacja i likwidacja serwitutów) Ministerjum „choruje" na każdy z tych kierunków oddzielnie, pracując wyłącznie nad jednem zagadnieniem ze szkodą dla pozostałych.

Ta jednostronność jest, mojem zdaniem, wyjaśnieniem przyczyny tego smutnego zjawiska, iż M. R. R. nie reagowało wcale, gdy po parcelację ordynacji wyciągnął rękę Bank Ziemiański, który tę sprawę traktował wyłącznie, jako interes dochodowy, a nie jako doniosłe zagadnienie społeczne.

Dziś Bankowi Ziemiańskiemu koncesja na parcelację została podobno odebrana. Ciekawi jesteśmy, czy do kontynuowania roboty Banku Ziemiańskiego stanie Państwowy Bank Rolny, czy też jakaś prywatna spółka w rodzaju różnych **Wojtczuków, Rozdziałowskich** i **Szpindlerów,** a Rząd ograniczy się wyłącznie do dalszego patronowania jakiejś dzikiej spekulacji na cenach ziemi, spekulacji kończącej się przejściem ziemi w ręce zamożnego chłopstwa z krzywdą tysiącznych rzesz proletarjatu rolnego.

Stanisław Lipiński.

PRZEGLĄD PRASY

Jeszcze o odroczeniu Sejmu.

„Naprzód" przytacza kilka cyfr i omówień, dotyczących sytuacji gospodarczej, a zaczerpniętych z takich źródeł, jak: wykaz Banku Polskiego, sprawozdanie Instytutu Badania Konjunktur i Cen, oraz „Przegląd miesięczny" Banku Gosp. Kraj. Cyfry te i omówienia stwierdzają, że w okresie kwiecień - maj położenie gospodarcze Polski nie poprawiło się. „Naprzód" dodaje od siebie:

„W takim czasie, kiedy nawet instytucje państwowe nie mogą ujrzeć konkretnych oznak poprawy i muszą się uciekać do stawiania horoskopów na przyszłość, w takim czasie rząd uważa za dopuszczalne wysuwać swe pretensje polityczne, aby niemi pokryć swe obawy przed zdaniem rachunku z przeszłości! Czego on się spodziewa, na jaki szczęśliwy przypadek liczy? Dyktatura hiszpańska przez 5 lat rządziła, aż utknęła na pezecie. Czy nasz złoty jest naprawdę tak mocny, że wytrzyma pięcioletnią dyktaturę? Znawcy mają pod tym względem obawy, zapewne nieuzasadnione, ale samo malowanie tego niebezpieczeństwa powinno być sygnałem ostrzegawczym przed dalszem przeciąganiem struny"...

„Dziennik Bydgoski", pismo naogół przychylne dla sanacji, ostro krytykuje odroczenie Sejmu:

„Opinja kraju odwraca się od rządu na skutek eksperymentów, jakich na żywym jego organizmie dokonywa. Ostatni eksperyment z odroczeniem Sejmu z zamiarem udaremnienia obrad jego wogóle jest w najwyższym stopniu niebezpieczny. Przeciętny obywatel uważał — i my też — że gdy kraj w ostatniej toni się znajduje, nie jest czas na rozgrywki ani Sejmu z rządem, ani naodwrót. Tymczasem rząd prowadzi niepotrzebnie dalszą rozgrywkę z Sejmem, nie dając mu możności okazania dobrej woli w kierunku poczynienia odpowiednich wysiłków dla zaradzenia klęsce gospodarczej, która wszystkim stanom porówno daje się we znaki".

„Kurjer Poranny" nareszcie odezwał się w przeraźliwie długim i **wykrętnym** tasiemcu p. Ehrenberga. Trudno polemizować z tym panem, albowiem **należałoby prostować — zdanie po zdaniu — jego kłamliwe i perfidne wywody.** O poziomie tej pisaniny niech **zaświadczą** próbki następujące: Oto z p. Strońskiego robi jakiegoś drugiego Piłsudskiego, twierdząc, że przez cztery lata **stosuje** system, pogrążający kraj w „nieustanny zamęt chaotycznych stosunków wewnętrznych". Co za potęga, co za dyktator — ten Stroński! O **artykule konstytucji,** dotyczącym zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu. p. Ehrenberg tak pisze: „Konstytucja poprostu (?) przyznaje posłom prawo prośby (?!) do Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji"...

Tymczasem Konstytucja mówi o **żądaniu** ⅓ posłów, które to żądanie Prezydent **winien** wykonać.

A dalej idzie „interpretacja" p. Ehrenberga. Oto z chwilą zwołania sesji Rząd może z nią zrobić, co mu się podoba, może przedstawić wniosek rozwiązania Sejmu, zamknięcia, odroczenia. Czyżby? Cóż w takim razie byłby wart akt zwołania ze strony Prezydenta, czem stałby się Sejm w ręku Rządu? To są „carowskie" figle, a nie wykładnia Konstytucji.

W końcu p. Ehrenberg w ordynarny sposób napada na tow. Struga za wywiad, ogłoszony w niedzielnym numerze „Robotnika". Napaść „piłsudczyka" z r. 1930 na piłsudczyka z lat 1905 — 1914 jest czemś tak groteskowo-bezczelnem, że wystarczy oddać pod pręgierz ten wyskok czwartobrygadzisty.

„Gazeta Warszawska" wyraża zdanie, że igraszki Rządu z Sejmem, obawa rozwiązania Sejmu itd. mają swe źródło w tem, że Rząd gorączkowo poszukuje pożyczki zagranicznej, by popisać się nią przed wyborcami, no i... mieć na same wybory.

B.

GILBERT
W ROLI WSPÓŁCZESNEGO UWODZICIELA

Nareszcie otrzymał John Gilbert rolę, o którą upominał się już od dłuższego czasu. Rola ta pozwoliła wygrać się całkowicie znakomitemu aktorowi amerykańskiemu. Dopiero w „Maskach Erwina Reinera" John miał okazję zademonstrować całą skalę swego olbrzymiego talentu i swą męską urodę. Premjera tego filmu na ekranie dźwiękowego kina w „Casino" w Warszawie oczekiwana jest z zainteresowaniem. 775

CZY PŁK. MALESZEWSKI OBRAZIŁ „GAZETĘ WARSZAWSKĄ“

W Sądzie grodzkim 11-go okręgu rozpatrywano wczoraj sprawę wytoczoną płk. Jagrym-Maleszewskiemu przez „Gazetę Warszawską" o obrazę. Obrazy tej dopuścił się płk. Maleszewski przez rzekome podeptanie numeru „Gazety Warszawskiej" na sali sądowej i przez użycie wyrażenia „łajdaki" w stosunku do redaktorów „Gazety Warszawskiej".

Adw. L. Nowodworski występujący w imieniu „Gaz. Warszawskiej", podkreślił również jako oskarżyciel, iż słowa płk. Maleszewskiego odnośnie do „Gaz. Warszawskiej" mogły wywołać niepokój i rozjątrzenie.

Obrońca płk. Maleszewskiego dowodził, iż obrazy spowodowanej słowami „łajdaki" nie było, albowiem na sali sądowej nie było ani jednego członka redakcji „Gaz. Warszawskiej". Obrońca wnosił o powołanie świadków.

Sąd umorzył sprawę w części dotyczącej zarzutu podeptania „Gaz. Warszawskiej" przez płk. Maleszewskiego a to z powodu, iż wynikiem podania wiadomości o tem rzekomem podeptaniu „Gaz. Warszawskiej" było *skazanie redaktora „Gaz. Warszawskiej" na dwa miesiące więzienia.*

W związku z drugą częścią skargi sąd postanowił powołać świadków i sprawę odroczył.

I. K.

ZAJŚCIE NA GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ

W sprawie zajść na granicy polsko-niemieckiej donoszą, że d. 25 b. m. o godz. 2 po poł. odbyły się po polskiej stronie oględziny sądowe, dokonane przez naczelnika sądu grodzkiego w Gniewie, p. Libala, z udziałem mjr. Rotkowicza, mjr. Dunin - Wąsowicza i kpt. Zagłoby ze straży granicznej oraz komendanta powiatowej policji państwowej.

Ustalono, że z pośród 5-u członków straży granicznej, pozostawionych przez komisarzy Liśkiewicza i Biedrzyńskiego, jeden znajdował się w czasie strzelaniny na nasypie czasowo po prawej stronie szosy, licząc od Opalenia w stronę Kwidzynia, w odległości 17 mtr., a drugi po lewej stronie w odległości 27 mtr. od linji granicznej.

Na nasypie kolejowym, równoległym do szosy na lewym skarpie, są dwa ślady pozycji leżącej po polskiej stronie w odległości 200 mtr. od granicy. Według zeznań strażników, byli oni właśnie w tych pozycjach leżących ostrzeliwani z tyłu. Przesłuchano również szereg świadków. Świadek Lewandowski, przewodnik promu wiślanego i świadek Pączek, robotnik z Opalenia, zeznali, że kule padały obok budki na lewym brzegu Wisły, w odległości 2.000 mtr. od granicy. Restaurator z Opalenia, Ścieśniewski, zeznał, że słyszał razem około 60 strzałów. Lewandowskiemu opowiadał rybak, obywatel niemiecki, że niemiecka straż w krytycznym dniu 24 b. m. już o godz. 15 wzmocniła silnie swoje posterunki.

Uwięziony przez Niemców komisarz Biedrzyński przebywa w więzieniu w Elblągu.

WYJAŚNIENIE PÓŁURZĘDOWE.

Tok rozmów dyplomatycznych między Rządem polskim a niemieckim w sprawie przebiegu i likwidacji zajścia na pograniczu polsko-niemieckiem pod Opaleniem, został w sposób niewłaściwy przedstawiony przez komunikat Biura Wolffa. Urzędowa agencja niemiecka skomentowała kroki Rządu polskiego w tej sprawie, jako niekonsekwentne, twierdząc, iż propozycja ministra Knolla wyłonienia specjalnej polsko - niemieckiej komisji mieszanej dla zbadania zajścia — była objawem niekonsekwencji ze strony Polski.

Agencja PRESS została przez czynniki miarodajne upoważniona do stwierdzenia, że powyższe oświetlenie niemieckie przebiegu rozmów dyplomatycznych między obu rządami, nie odpowiada rzeczywistości. Poseł polski w Berlinie, min. Knoll, złożył urzędowi spraw zagranicznych w Berlinie. naskutek instrukcyj, otrzymanych z Warszawy, protest przeciwko naruszeniu terytorjum polskiego przez funkcjonarjuszy niemieckiej straży granicznej.

Jednakże w urzędzie spraw zagranicznych odmówiono przyjęcia tego protestu i oświadczono min. Knollowi, że według informacyj, posiadanych przez władze niemieckie, przebieg zajścia na pograniczu pod Opaleniem był zupełnie inny, niż to strona polska przedstawia. Dopiero naskutek takiego stanowiska strony niemieckiej, p. Minister Knoll zaproponował utworzenie mieszanej komisji polsko - niemieckiej, która dokona wizji lokalnej i zbada na miejscu przebieg całego zajścia.

Jest rzeczą jasną, że dalsza taktyka Rządu polskiego w sprawie zajścia pod Opaleniem, które odbiło się głośnem echem zagranicą, będzie uzależnione od definitywnych wyników prac mieszanej komisji polsko - niemieckiej.

Skład osobowy komisji mieszanej podajemy na str. 5-ej.

CO BĘDZIĘ Z RADĄ MIEJSKĄ STOLICY

Kadencja Rady Miejskiej m. Warszawy kończy się w dn. **23 czerwca,** a więc **za 3 tygodnie.**

W dn. **23 czerwca** powinna rozpocząć urzędowanie **nowa** Rada, wybrana w drodze 5-cio przymiotnikowych wyborów.

Reskryptem p. Prezydenta Rzeczypospolitej powinny być **na 7 tygodni** przed upływem kadencji **rozpisane wybory** do Rady Miejskiej. Termin ten upłynął w dniu **6 maja** r. b. Do dnia dzisiejszego **wybory rozpisane nie zostały.** Nawet, gdyby wybory zostały rozpisane w ciągu najbliższych dni, kadencja Rady zostanie siłą faktu **przedłużona.**

Stwierdzamy narazie fakt bezsporny, że **kadencja obecnej Rady Miejskiej została przedłużona.**

Dotychczasowy stan „bezprawia" zostanie uprawomocniony dekretem p. Prezydenta, który **przedłuży** kadencję Rady.

W czyim interesie dzieje się to wszystko? W interesie B. B. S., z ramienia którego ambasadorują na ratuszu warszawskim p.p. **Jaworowski, Szpotański i Szczypiorski.**

W interesie „sanacji" BBS i endecji utrzymywana jest Rada Miejska, która w ciągu lat trzech tak nieudolnie pracowała pod przewodnictwem p. **Jaworowskiego.**

Skompromitowani gospodarką w samorządzie wielkorządcy magistraccy, **boją się wyborów,** i w ucieczce przed odpowiedzialnością wobec mieszkańców stolicy, **uciekają się** pod opiekę p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który **z niezrozumiałych** powodów — podtrzymuje dygnitarzy miejskich, działających na szkodę samorządu stolicy.

Wybory nowych władz UNIWERSYTETU

Posiedzenie Senatu Uniwersytetu Warszawskiego dla wyboru nowego rektora i dziekanów wydziałów na rok akademicki 1930-31 wyznaczone zostało na dzień 5 czerwca.

LUBLIN— POŻAŁOWANIA GODNE MIASTO

W Lublinie ma powstać wyższa uczelnia rabiniczna, czyli t. zw. jeszybo. Wedle doniesień prasy, będzie to największa na świecie akademja talmudyczna.

Na co przyszło Lublinowi! Niedawno, przed paru zaledwie laty, założono w Lublinie uniwersytet katolicki, teraz znowu ma Lublin posiąść „jeszybo", jak gdyby katolicki i żydowski kler zmówiły się, aby z miasta, które było doniedawna ostoją postępu i radykalizmu, uczynić ciemnogród.

Chcemy wierzyć, że gdy miną obecne anormalne czasy, gdy place i ulice odzyskają swoje dawniejsze historyczne nazwy, gdy BBS zajmie swoją zamkniętą kartę w dziejach socjalizmu obok zubatowszczyzny, Lublin zrzuci z siebie czerń klerykalizmu i znowu stanie się czerwonym Lublinem, jakim był przed zdradą Pączków i Wojtków i przed usadowieniem się w nim katolicko - żydowskiego kleru.

WYROK W SPRAWIE MARSZAŁKA I MIKLASZEWSKIEGO

Sąd Apelacyjny wydał wczoraj wyrok w toczącej się przez dni kilkanaście sprawie Karola Marszałka i Miklaszewskiego, skazanych na 4 lata więzienia za nadużycia przy dostawach dla wojska.

Sąd Apelacyjny Marszałkowi zmniejszył karę do 1 roku więzienia, z czego pół roku darowane zostało mu z amnestji, a pół roku zaliczone jako areszt prewencyjny. Wobec czego Marszałek został zwolniony od kary. Miklaszewskiego Sąd całkowicie uniewinnił.

Bronili adw.: Jan Nowodworski, Mieczysław Ettinger, Paschalski i Drobniewski.

Czytajcie „Pobudkę“

PATOS P.A.T-A

P. A. T. rozsyła codziennie sążniste sprawozdania z objazdu p. Prezydenta po województwie warszawskiem.

„Ludność co kilometr na wysokim brzegu paliła beczki ze smołą" — pisze korespondent PAT-a.

Jak to zostało odmierzone i czy korespondent sprawdził, że tam nie było ani mniej, ani więcej tylko kilometr — o tem korespondencja milczy.

„Przyjęcie, jakie zgotował Płock Synowi swej ziemi, przeszło wszelkie najśmielsze oczekiwania".

Czyje oczekwania?

„Wszystkich, którzy mieli sposobność widzieć, z jakiem sercem ludność Płocka przyjęła Pierwszego Syna Ojczyzny, opanowało wzruszenie. Rozczulony przywiązaniem i pod wrażeniem serdeczności mieszkańców grodu Konrada, Dostojny Gość udał się na spoczynek do Oskarzewa".

P. Prezydent tak się rozczulił i tak się wzruszył, że na noc wyjechał gdzieindziej.

Na drugi raz radzimy PAT-owi w takim wypadku wysłać jakiego rymoroba, aby opisał to wszystko wierszami.

Sensacyjne odkrycie

BECZKI EKRAZYTU POD MOSTEM

Podczas ostatniego wylewu Prutu pod Kołomyją, usunął się nasyp obok mostu żelaznego. Gdy robotnicy przystąpili do naprawy nasypu znaleziono podczas robót ziemnych zakopaną beczkę z ekrazytem, lontami i detonatorami. Na miejsce przybyła komisja policyjno-wojskowa, która stwierdziła, że ekrazyt znajduje się w stanie rozkładu, a materjał wybuchowy pochodzi z czasów wielkiej wojny i był przygotowany do wysadzania mostów kolejowego i drogowego. Ekrazyt zatopiono w Prucie Lonty i detonatory zabrano do laboratorjum wojskowego.

ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ODBĘDZIE SIĘ 6 LIPCA A NIE 22 CZERWCA.

We Lwowie Zlot — 22 czerwca.
W Warszawie i Łazach 29 czerwca

Zapowiedziany na 22 czerwca Okręgowy Zlot Młodzieży Robotniczej w **Krakowie** został ze względów technicznych odłożony na 2 tygodnie i odbędzie się **6 lipca.** Na Zlot w **Krakowie** jadą wszystkie **organizacje** Małopolski Zachodniej (całe wojew. Krakowskie i Śląsk Cieszyński). Informacje Org. Mł. TUR. Dunajewskiego 5.

Inne Zloty odbędą się w terminie już podanym, a więc we **Lwowie** dn 22 czerwca dla Młodzieży rob. Małopolski Wschodniej i Zamościa. Informacje tow. Haduch, Lwów, Bilińskiego 10.

W **Łazach** dnia 29 czerwca dla Zagłębia Dąbrowskiego, G. Śląska, Częstochowy i okręgu Częstochowy. Informacje Tadeusz Dobrowolski, Sosnowiec, Magistrat.

W **Warszawie** dn. 29 czerwca, dla Województwa Warszawskiego, Lublina, Puław, Łomży, Siedlec, Łodzi i Okręgu Łódzkiego.

Informacje K. C. Org. Mł. TUR. Warecka 7, Warszawa.

POŁĄCZENIE WARSZAWY, KATOWIC I ŁODZI DROGĄ WODNĄ

(PID) Dyrekcja robót publicznych województwa śląskiego wysunęła ostatnio doniosły dla życia gospodarczego projekt budowy drogi wodnej, łączącej Górny Śląsk z Łodzią i Warszawą. Plan dyrekcji przewiduje budowę kanału, łączącego rzekę śląską Czarną Przemszę z Wisłą pod Płockiem. Ta droga wodna umożliwiłaby transport węgla do największych ośrodków przemysłowych kraju w sposób tańszy, redukujący cenę opału o 25 proc. Realizacja tego gigantycznego projektu pochłonęłaby przeszło 100 miljonów zł. Czy i ten projekt pozostanie tylko projektem jak wiele mu podobnych?

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

OŚWIETLENIE MIASTA

Według planu oświetlenia ulic w r. b. oświetlonych zostanie elektrycznością 18 kilometrów ulic. Razem w ciągu 3 lat za kadencji obecnych władz miejskich oświetlonych zostanie około 100 kilometów ulic ,w tem 80 kilometrów w dzielnicach robotniczych.

ŁASK

PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ

Wybory do Rady Miejskiej miasta Łasku mają się odbyć 8 czerwca r. b. Dotychczas Rada Miejska liczyła 12 radnych, a obecnie, z powodu przyłączenia przedmieść do miasta, składać się będzie z 24 radnych.

Przyłączenie przedmieść ma bardzo ważne znaczenie dla miasta i dla klasy robotniczej, bo na tych przedmieściach przeważnie mieszka ludność biedna. Sprawa ta była kilkakrotnie omawiana na poprzedniej Radzie Miejskiej, ale trudno było powziąć odpowiednią uchwałę, ponieważ radni żydzi, którzy stanowili nieomal połowę Rady Miejskiej wypowiadali się i głosowali przeciwko przyłączeniu przedmieść. Dobrze się stało, że sprawa ta rozstrzygnięta została ostatecznie na korzyść miasta.

Z obecnego układu sił można wywnioskować, że sanacja utworzy blok z endecją, choć również bojowa grupa obywateli endeckich jest bezwzględnie przeciwko blokowi z sanacją. Jak ostatecznie sprawa ta zostanie rozstrzygnięta, trudno dziś przesądzić.

Również mówi się tu w pewnych kołach rządowych o zgłoszeniu listy B. B. S., ale jest to bardzo nierealne. W swoim czasie p. starosta Walas starał się, za pośrednictwem pewnych osób, zorganizować B. B. S., jednak to mu się nie udało.

Na odbytem licznie zebraniu w dniu 20 maja r. b., po obszernym referacie tow. posła **Szczerkowskiego,** postanowiono jednogłośnie, żeby PPS., łącznie z klasowemi związkami zawodowemi, występowała samodzielnie w wyborach do Rady Miejskiej. Również na zebraniu tym zatwierdzono jednogłośnie naszą listę kandydatów do Rady Miejskiej.

CZĘSTOCHOWA

KLĘSKA BEZROBOCIA W OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIM PRZYBIERA CORAZ OSTRZEJSZE FORMY

Bezrobocie w Częstochowie i powiecie przybiera coraz ostrzejsze formy.

Według rejestracyj urzędowych, t. j. PUPP, bezrobotnych jest 15 tysięcy, z czego na samą Częstochowę przypada około 10 tys. Ale w mieście, a zwłaszcza w powiecie, pozostaje jeszcze wielu bezrobotnych, którzy, wobec niemożności otrzymania pracy, wcale się nie rejestrują.

Sama Częstochowa potrzebuje na zatrudnienie bezrobotnych około półtora miljona zł. miesięcznie, tymczasem w m-cu kwietniu otrzymała zaledwie 50 tys. zł.; wobec czego, zamiast 10 tysięcy, dostało pracę 500 bezrobotnych, lecz i ci są zagrożeni bezrobociem wobec tego, że władze rządowe liczą tylko 3 zł. na dniówkę, a magistrat płaci o 100% więcej; to spowodowało, że Samorząd stanął wobec niemożności dopłacania i został zniewolony do wymówienia pracy, celem zmiany warunków płacy i pracy.

Samorząd znajduje się w tak ciężkich warunkach, że nie jest w stanie z własnych funduszów zatrudnić większej ilości bezrobotnych, wobec ciężaru pożyczki Ulenowskiej, bowiem na 6 miljonów budżetu zwyczajnego spłata długów i procentów wynosi 2.600.000, a do tego dochodzą i inne zobowiązania poprzednich magistratów.

Do liczby 15 tys. bezrobotnych dochodzi 15 tys. półbezrobotnych, których praca rozpoczyna się od 2 dni w tygodniu.

To też trudno jest ująć w jednem słowie bezmiar nędzy, rozpaczy, rozgoryczenia i beznadziejności, w jaką wpadli robotnicy, znękani bezrobociem i półbezrobociem.

Miejscowi „sanatorzy", dla zamaskowania odpowiedzialności, zorganizowali Społeczny Komitet pomocy bezrobotnym, który tylko wprowadza niezgodę wśród bezrobotnych. Na czele tego komitetu stanął komisarz Kasy Chorych, słynny prezydent m. Sosnowca, dr. **Marczyński.**

Przy ostatniej akcji pomocy w naturze, z której korzystała tylko część bezrobotnych, wykluczono kawalerów i rodziny: mąż z żoną, co doprowadziło do zajścia z policją w gminie **Wrzosowa** w dn. 20 b. m., gdzie zostało aresztowanych 10 osób, w tem dwie kobiety; jedną matkę siłą oderwano od dzieci. W taki to sposób władze okazały pomoc głodującym.

W powiecie prawie że nie prowadzi się żadnych robót. Bezrobotni codziennie zbierają się pod biurem pośrednictwa pracy, Magistratem i Starostwem, w oczekiwaniu pracy i chleba. Serce kraje się z żalu, patrząc na codzienną wędrówkę tych upośledzonych obywateli, z których wielu przelało swą krew dla ojczyzny, a dziś jak żebracy wyczekują na „łaskę".

W czwartek dn. 22 b. m. miało się odbyć posiedzenie Rady Miejskiej, na które Klub radnych PPS przygotował nagły wniosek w sprawie bezrobocia, a prezydent tow. **Jarmułowicz** udał się do Województwa, aby otrzymać ostateczną decyzję, co dalej czynić. Niestety, większość radnych nie przybyła wcale na posiedzenie, wobec czego posiedzenie Rady Miejskiej nie odbyło się.

Tak obchodzi tych panów niedola proletarjatu.

Sytuacja naogół jest tak straszna, że o ile nie nastąpi radykalna poprawa, to trudno przewidzieć, co może z tego wyniknąć, gdyż wzmocnione posterunki policyjne głodu i rozpaczy bezrobotnych nie usuną.

To jest ta prawdziwa rzeczywistość „sanacyjnego życia".

Życie i praca Robotniczej Warszawy

WARUNKI PRACY PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH W FIRMIE „ITALJA“

(s) Znaną kawiarnię na Nowym Świecie p. f. „Italia" — prowadzi konsorcjum włoskie z pp. **Szostero i Kroczym** na czele.

Kilkakrotnie już prasa stołeczna wspominała o wysokich cenach „Italji" (na II i III sali: kawa 1.35 gr., herbata 1.45 gr., ciastko 45 gr. i t. d.) i o warunkach pracy zatrudnionych tam kilkudziesięciu pracowników kelnerskich.

Rzeczywiście — warunki pracy są tam wyjątkowo ciężkie.

Od chwili istnienia „Italji" — firma zupełnie nie stosuje się do ustawy z d. 16 maja 1922 r. i **pracownikom nie udziela płatnych urlopów wypoczynkowych.**

Dalej, pracownicy nie otrzymują dostatecznego pożywienia — natomiast zostali zmuszeni do pracy **na systemie procentów, dopisywanych publiczności do rachunków,** czego inne warszawskie firmy cukiernicze nie stosują.

Ponadto — pracownicy zmuszeni są chodzić we frakach (!?), smokingach, a ostatnio panowie właściciele zaprojektowali wprowadzenie t. zw. kitli (bluz), co naraża pracowników na nowe, dość znaczne, wydatki.

Zaznaczyć również należy, iż trzech rodzajów strojów w pracy — nie zaprowadziła dotychczas żadna firma gastronomiczna w stolicy.

***

Ograniczając się jedynie do tych najogólniejszych faktów, dotyczących warunków pracy w „Italji", zaznaczamy, iż opinja publiczna nie może przejść spokojnie nad tem niestosowaniem się zagranicznych kapitalistów do tutejszych ustaw i zwyczajów.

Przedewszystkiem winna wkroczyć tu Inspekcja Pracy i pouczyć wreszcie właścicieli „Italji", czego mogą wymagać od pracowników i jakie świadczenia winni względem nich stosować.

KOMISJA DO ZBADANIA ZAJŚCIA POGRANICZNEGO

Wobec zgody rządu niemieckiego na powołanie zaproponowanej przez posła KNOLLA komisji dla zbadania na miejscu przebiegu tragicznego zajścia na granicy pod Opaleniem, ustalono obopólnie, że delegacja składać się będzie z 4 osób, po 2 osoby z każdej strony. Polskimi delegatami mianowani zostali pp. WEISS, starosta powiatu Gniew i p. JERZY LUXEMBURG, sędzia do spraw szczególnej wagi.

Ze strony niemieckiej mianowani zostali landrat z Kwidzynia (Marienwerder) i prezes regencji opolskiej p. LUKASCHEK.

Ponadto rząd niemiecki wyraził zgodę, by przy sekcji zwłok zastrzelonego komisarza Liśkiewicza był obecny polski lekarz sądowy.

Delegaci polscy już wyjechali do Gniewa.

ZASADNICZY ZWROT W ŚLEDZTWIE O ŚMIERĆ PASIERBÓW

Według wiadomośco z Krakowa w śledztwie przeciwko Marji Lubartowskiej, aresztowanej w związku z tragiczną śmiercią dwóch pasierbów, zaszedł zasadniczy zwrot. Jakkolwiek szczegóły dochodzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy, stwierdzić można już obecnie, że śledztwo przybiera pomyślny przebieg dla Lubartowskiej. Najbliższe dni przyniešć mają całkowite wyjaśnienie tej tajemniczej afery. Do czasu wyjaśnienia sprawy Lubartowska pozostanie nadal w areszcie śledczym. W stanie zdrowia Stanisława Lubartowskiego i Alfreda Leszczaka, chorych na tyfus, nastąpiła w ostatnich dniach dalsza poprawa.

SENSACYJNY PROCES

O FAŁSZYWE WIZY AMERYKANSKIE PRZED SĄDEM

Z Nowego Jorku donoszą, że w Brooklynie rozpoczął się proces wicekonsula Halla. Jako prokurator występuje Lindsay Henry, który, będąc wysłany przez Departament Stanu do Warszawy, badał na miejscu sprawę przez cały miesiąc. Oskarżeni są oprócz Halla: Morris Baskin, Juda Frazniak, Masca Szniffker. Hall przyznaje się do winy oraz występuje jako świadek ze strony rządu. Sala zapełniona publicznością. Prokurator kilkakrotnie podnosi, że cała konspiracja była ukartowana i dyrygowana przez Baskina. Hallowi grozi kara maksymalna 2-ch lat więzienia, oprócz 10.000 dolarów grzywny. Prawdopodobnie będą mu przyznane okoliczności łagodzące, ponieważ przyznaje się do winy i pomaga władzom sądowym, nie szczędząc współoskarżonych. Hall zeznaje, że Baskin ukradł mu plikę formularzy paszportowych, podpisanych in blanco, a potem szantażował go, żądając dalszych.

Z SĄDÓW

SPRAWA „ROBOTNIKA"

Wczoraj w Wydz. VIII karnym Sądu Okręgowego w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko b. red. odpow. „Robotnika" tow. Marjanowi **Murawskiemu**, oskarżonemu z art. 533 k. k. w związku z art. 532 k. k. cz. I p. 3 k. o znieważeżenie sędziego pokoju Stanisława Wolbecka z powodu pełnienia przez sędziego obowiązków służbowych. Mianowicie w N-rze z 26 września 1928 r., w art. p. t. „Nadużycia", przy opisie stosunków panujących w Krzepicach (pow. częstochowski) pod adresem miejscowego sędziego, p. Wolbecka, wytoczono szereg zarzutów, dotyczących jego urzędowaniu.

Oskarżał prok. **Kawczak.** Bronił oskarżonego mec. tow. **Józef Litauer,** stwierdzając w swem doskonałem przemówieniu, że umieszczenie artykułu o p. Wolbecku było spowodowane nie chęcią obrazy sądownictwa, jeno wyświetlenia i oczyszczenia atmosfery w Krzepicach, co tylko z korzyścią mogłoby być dla sądownictwa.

Sąd skazał tow. **Murawskiego** na 2 tygodnie aresztu. Obrońca skazanego apeluje od wyroku.

W OBRONIE CZCI

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę 18-letniej Janiny *Koprowskiej* oskarżonej o zabójstwo Juljana *Mireckiego*. Zabójstwo dokonane zostało w okolicznościach romantycznych.

Koprowska na weselu swej siostry poznała *Mireckiego* który zaczął się do niej zalecać, i wreszcie *wyzyskując jej naiwność dopuścił się gwałtu.*

Po pewnym czasie *Koprowska* została zaproszona przez *Mireckiego* do Pruszkowa. Dziewczyna obawiając się podstępu, wzięła ze sobą nóż, który na jej prośbę w sklepie *specjalnie naostrzono.*

W Pruszkowie *Mirecki* zaprowadził dziewczynę do lodowni, gdzie usiłował znowu dopuścić się na niej gwałtu.

Koprowska użyła w obronie noża i zadała Mireckiemu cios w serce. Mirecki zmarł.

Oględziny zwłok stwierdziły na rękach i twarzy denata ślady zadrapań, co świadczyło o walce z ofiarą.

Świaokowie ustalili, że Mirecki był znanym w swych stronach donżuanem.

Koprowska oświadczyła na rozprawie, że Mirecki budził w niej wstręt i że nie chciał się zgodzić na poślubienie jej. Zeznanie swe oskarżona zakończyła słowami: „Zabiłam, bo nie chciałam iść na ulicę".

Sąd uwzględniwszy okoliczności łagodzące, skazał Koprowską na 1 rok więzienia.

I. K.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 8 w. „Konrad Wallenrod"

Narodowy

o 8 w. „Wyprawa kapitana Scotta do bieguna południowego"

Letni

o 8 w. „Maman do wzięcia"

TEATR ATENEUM, ul. Czerwonego Krzyża 20. Codziennie o godz. 8 wieczorem arcydzieło Moliera „Chory z urojenia" w świetnym przekładzie Boya - Żeleńskiego.

TEATR WIELKI. Dziś „Konrad Wallenrod". W piątek powraca na afisz czteroaktowa opera „Ijola".

TEATR NARODOWY. Dziś powtórzenie premjery sztuki R. Goeringa „Wyprawa kapitana Scotta do bieguna południowego".

W próbach pod kierunkiem dyr. Solskiego najnowsza komedja Br. Winawera „Zły szeląg".

TEATR LETNI. Codziennie „Maman do wzięcia".

TEATR MAŁY. Dziś powtórzenie premjery „Papa".

TEATR POLSKI. Dziś i jutro ciesząca się wielkiem powodzeniem sztuka paryska p. t. „Słaba płeć".

TEATR „MORSKIE OKO". „Uśmiechy Warszawy".

REWJA „ANANAS", Marszałkowska 114. „Co w trawie piszczy".

TEATR „QUI PRO QUO". „Budżet wiosenny".

TEATR DEI PICCOLI w WODEWILU. Dziś i codziennie gościnne występy znakomitego zespołu włoskiego. Początek o g. 8.15. Dziś w czwartek, o godz. 4-ej pp. specjalne przedstawienie dla młodzieży po cenach popularnych.

GOŚCINNE WYSTĘPY ROSYJSKIEGO TEATRU W RYDZE, ul. Bielańska 5. Dziś „Mieszkanie Zojki" — Bułhakowa.

Z FILHARMONJI. W czwartek poranek poświęcony muzyce francusko - polskiej. Dyryguje p. Oziminski. Solistkami będą pp. Zofja Dobrowolska - Pawłowska (śpiew) i Olga Martusiewiczowa (fortepian). W piątek ostatni w tym sezonie koncert symfoniczny, którym dyryguje Grzegorz Fitelberg. Program wypełnią utwory muzyki polskiej. Solistami będą pp. Stanisława Korwin-Szymanowska (śpiew) i prof. Józef Turczyński (fortepian).

UROCZYSTOŚĆ MUZYCZNA. Z okazji zjazdu uczniów profesora Felicjana Szopskiego, znakomitego kompozytora i krytyka muzycznego w „Kurjerze Warszawskim", odbył się w sali malinowej hotelu „Bristol" w dniu 24 b. m. uroczysty bankiet, w którym brali udział uczestnicy zjazdu oraz wybitne osobistości ze świata muzycznego i towarzyskiego. W czasie bankietu wygłoszono szereg serdecznych przemówień, nacechowanych głębokim uznaniem i szacunkiem dla prof. Szopskiego (między innymi przemawiali Piotr Maszyński, Leopold Binental, Stanisław Kauzik). W imieniu b. uczniów, z których niejeden zajmuje obecnie w świecie muzycznym wybitne stanowisko, zabrał głos p. Janusz Miketta, obecnie radca w Ministerjum W. R. i O. P., podkreślając w swem przemówieniu niesłabnący entuzjazm prof. Szopskiego dla sztuki, czystość przekonań artystycznych i stałe zainteresowanie młodymi.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10.10 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz., organizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. 14.00 „Skąd wziąć drzewo po ulgowych cenach na budowle wiejskie" — wygł. inż. Jan Czechowski. 14.20 Muzyka. 14.30 „Jak sprzedawać produkty rolnicze" — wygł. p. Jan Głuszcz. 14.50 Muzyka. 15.00 „Dobre i złe komposty" — wygł. p. Marja Karczewska. 15.20 Audycja z okazji „Tygodnia Dziecka". 16.00 „O walce z Bogiem w Rosji" — opowie prof. Ferdynand Ossendowski. 16.20 Płyty gramofonowe. 16.40 „O gwiazdach - karłach i gwiazdach - olbrzymach" — opowie dr. Feliks Burdecki. 16.55 — 17.05 Płyty gramofonowe. 17.05 — 17.35 Odczyt p. t. „Rok czci dla mowy ojczystej" — wygł. p. Melchjor Wańkowicz. 17.30 Koncert orkiestry dętej Dyr. Tramwajów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana. 18.50 Rozmaitości. Występ p. Wład. Waltera. 19.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.30 — 19.40 Płyty gramofonowe. 19.40 Dr. med. Jerzy Szpakowski: „Nasze zdrowie psychiczne". 19.58 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 Feljeton p. Tad. Strzetelskiego p. t. „Światło zagasłych oczu". 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Halina Sawicka (śpiew), Aleksander Wasiel (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 21.30 Słuchowisko z Poznania. 22.15 Komunikaty. 22.15 „Ostatnia Fala" — wygł. red. Jan Piotrowski. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Co wyświetlają kina?

Astra: „Motyl brukowy".
Apollo: „Stargane struny".
Atlantic: „Romans współczesnej panny".
Casino: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni" z Lil Dagower i Petrowiczem.
Capitol: „Pat i Patachon w Luna Parku".
Colosseum: „Noce hiszpańskie".
Colossemu (Mała sala): „Córka śniegów".
Europa: „Płoche kobietki".
Filharmonja: „Wesele w Hollywood".
Holywood: „Legjon potępieńców".
Kometa: „Czerwona szabla".
Miejski: „Statek komedjantów".
Pan: „Biała Gejsza".
Pola Negri Palace: „Podcięte skrzydła".
Palace: „Śpiewak z Montparnasu".
Splendid: „Rio Rita" z Bebe Daniels.
Stylowy: „Angelita" z Renee Adoree.
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
Tęcza: „Melodje Broadwaju".
Ton: „Małżeństwo na złość".
Wisła: „Pat i Patachon".
Wodewil: Występy teatru włoskiego
Znicz: „Białe piekło".
As: „Pustynia w płomieniach".
Bajka: „Rycerz śpiącego lamparta".
Czary: „Charlie jako bezrobotny".
Era: „Niebezpieczny szlak".
Helios: „Białe piekło".
Italja: „Szatańska miłość".
Lotos: „Higjena seksualna".
Lux: „Zahia córka szeika" z Veidtem.
Mewa: „Truciciel" i „Zahia córka szeika"
Muza: „Powojenni panowie".
Nowości: Występy teatru ryskiego.
Promień: „Uroda życia".
Praga: „Pułapka miłości".
Rena: „Jego najlepszy druh".
Petit Trianon: „Ich czworo".
Riviera: „Śmiertelna krzywda".
Sokół: „Złota pantera".
Świt: „Simba król puszczy".
Staromiejski: „Uroda życia".
Uciecha: „Sztabskapitan Gubaniew".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Co słychać w Warszawie?

POGODNIE I CIEPŁO.

Dziś na wybrzeżu i w Wileńskiem jeszcze pogodnie o zachmurzeniu zmiennem i z przelotnemi deszczami, pozatem dość pogodnie i ciepło. Słabe wiatry południowo - zachodnie, potem miejscowe.

WAKACYJNY KURS FIZYCZNY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.

Władze szkolne organizują w roku bież. w miesiącu lipcu 4-tygodniowy kurs dla nauczycieli fizyki w szkołach średnich i zakładach kształcenia nauczycieli. Kurs ten odbędzie się w Krakowie, przy współudziale wybitnych sił naukowych.

Na kursie uwzględnione będą przedewszystkiem zagadnienia z dziedziny elektryczności i promieniotwórczości.

Zapisy należy przesyłać do Kuratorjum Szkolnego Krakowskiego w terminie do dnia 30 czerwca 1930 r.

Potrzebne w.kazówki co do zapisu i szczegółów organizacji są w Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 4, poz. 64, str. 171.

TYDZIEŃ DZIECKA P. K. O. D.

Dnia 30 b. m. (piątek) o godz. 3-ej po poł. Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem organizuje 3-godzinną wycieczkę statkiem po Wiśle dla 800 dzieci Powszechnych Szkół Specjalnych. Zapisy u p. Inspektora Millera.

Wycieczkę dla dzieci przedszkoli miejskich przenosi się na d. 5 czerwca (czwartek). Informacyj udziela p. Zukiewiczowa.

GAZECIARZE NA KOLONJACH LETNICH.

Zorganizowanie kolonji letniej dla dzieci ulicy, w pierwszym rzędzie małych sprzedawców, gazet, jest troską Tow. Przyjaciół Dzieci Ulicy.

Towarzystwo uzyskało teren pod Łomżą, ma przyrzeczone pewne fundusze subwencyjne.

Tow. Przyjaciół Dzieci Ulicy pragnąc wysłać na trzymiesięczne kolonje po 50 chłopców co miesiąc, wzywa sympatyków o poparcie kolonji dla dzieci ulicy łaskawemi składkami na konto P. K. O. Nr. 21521.

WYSTAWA CHIŃSKA.

Obecnie w Instytucie Wschodnim otwarta jest wystawa szkiców i studjów z Mongolji i Chin wykonanych przez artystę-malarza D Haltrechta w latach 1925 — 1930.

WYCIECZKA W DOLINĘ BZURY.

Polsk. Tow. Krajoznawcze urządza w niedzielę dnia 1 czerwca wycieczkę w dolinę Bzury. Wycieczka wyruszy z Warszawy w sobotę na noc statkiem. Zwiedzi starożytne grody książąt Mazowieckich: Czerwińsk, Wyszogród i Sochaczew, Kościół w Brochowie, kolebkę Szopena—Żelazową Wolę i wreszcie brzegi Wisły pod Czerwińskiem, oraz dolinę Bzury. Powrót w niedzielę koleją z Sochaczewa o godz. 9-ej i pół wieczorem. Zapisy przyjmuje kancelarja Polsk. Tow. Krajoznawczego, ul. Karowa 31, codzienie od g 10 — 2 po poł. i od 5 do 7 wieczorem.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zarząd Tow. Kultury Etycznej im. Edwarda Abramowskiego i Redakcja „Kobiety Współczesnej" zawiadamia, że w dn. 30 maja b. r. o godz. 8-ej odbędzie się w lokalu Stow. Kobiet (ul. Wieejska 19 m. 2) wieczór dyskusyjny na temat „Dziecko a praca zawodowa matki" z zagajeniem p. dr. Zofji Gralickiej.

***

Zarząd Zrzeszenia Naucz. Szkół Powszechnych komunikuje, że dn. 30 b. m. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Zrzeszenia Ś-to Jerska 34 m. 59 Walne Zebranie członków Ogniska Warsz.

„ANANAS"

„CO W TRAWIE PISZCZY".

Krakowski „Gong", przemianowany na „Ananasa", rozpoczął swe istnienie od mocno frapującej tytułem rewji p. t. „Co w trawie piszczy".

Co piszczy tegośmy się co prawda nie dowiedzieli, tego pan Belski w dość beztemperamentowej konferencier'ce nie wyjaśnił, aleśmy się za to dowiedzieli, że Leo Fuks jest fenomenem gibkości i zdolności karykaturalnych, a jego repertuar oznacza się dużą inicjatywą; dowiedzieliśmy się, że Hanka Runowiecka umie dać akcenty prawdziwie dramatyczne w numerze bardzo miłym dla ucha p. t. „Carmela"; zobaczyliśmy, że p. Korczyńska ładnie tańczy; że p. Mirza ma doskonale opanowaną technikę — i przywitaliśmy ogromnie miłego Borońskiego, który w djalogach i monologach jest zgoła niezrównany. Że prócz tego przekonaliśmy się, że „Ananasiątka" mają duży temperament w... nogach, a p. Wihler, znany nam z Morskiego, starannie opracował stronę muzyczną przedstawienia, możemy rokować „Ananasowi" powodzenie, tembardziej, iż, gdy się ociepli, widowisko w ogródku („na świeżem powietrzu") będzie miłem urozmaiceniem letnich wieczorów.

I. K.

„TYDZIEŃ KOBIET"

BACZNOŚĆ KWESTARZE I KWESTARKI!

Zgłaszajcie się po puszki i legitymacje w sobotę do towarzyszki Rybakowej, Warecka 7, oraz do towarzyszki Klimowej, Leszno 53.

Z teatrów świetlnych.

„ŚPIEWKA Z MONTPARNASSE'U".

Należy wyrazić ubolewanie, iż właśnie pierwszym filmem dźwiękowym francuskiej produkcji był „Śpiewak z Montparnasse'u"— film słaby pod względem nagrania taśmy (mowa jest niewyraźna i zatarta) i mdły pod względem treści.

Sama intryga jest nikła (dzieje śpiewaka ulicznego, który zostaje śpiewakiem operowym), a dowcipy miejscami są bardzo przykre, albowiem śmiechu nie może wywołać wykpiwanie cudzej biedy.

Całość, choć szumnie zapowiadana, wypadła blado i nieprzekonywująco, tembardziej, iż treść zabardzo podobna jest (w scenach początkowych zwłaszcza) do „Śpiewaka Paryża".

I. K.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE

EWAKUACJA NADRENJI



Ostatnie oddziały francuskie opuszczają Nadrenję.

„DUCH“ NA STRYCHU

Przy ul. Świętojerskiej 30, bona u kupca Arona Swisłockiego, 27-letnia Rózia Rybakówna, udała się na strych celem zdjęcia suchej bielizny. Wchodząc, zauważyła, że kłódka od drzwi była oderwana.

Wszedłszy na strych, R. ujrzała jakąś postać kobiecą trzymającą zapaloną świecę. Zdejmowała ona bieliznę ze sznurów. Nie speszona tem Rybakówna zbliżyła się do owego „ducha“. Złapała za kark i podniosła alarm. Na krzyk R. nadbiegli sąsiedzi, „duch" zaś tymczasem wyrzucił przez okienko w ścianie szczytowej jakieś narzędzia, które spadły na ślepe podwórko sąsiedniego domu Nr. 32. Następnie, chcąc widocznie wzbudzić litość, ujęta zaczęła błagać aby jej nie oddawano w ręce policji. Zapytana o powód znajdowania się na górze, nieznajoma oświadczyła, jakoby narzeczony ją gonił, więc skryła się przed nim. Kilku lokatorów po uprzedniem zrewidowaniu amatorki cudzej bielizny i znalezieniu przy niej pustego worka i parasolki, pozwoliło jej odejść, z czego skwapliwie skorzystała.

WYPADKI PRZY PRACY

W JATCE

W hali targowej na pl. Mirowskim w jatce należącej do Icie Langnera, czeladnik jego 27-letni Icek Rotsztein (Dzielna 52) w czasie pracy, odciął sobie siekierą końce 3-ch palców lewej ręki. Poszwankowanego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

DZIKA ZEMSTA

28-letni Stanisław Bergier, kierowca (ul. Twarda 19) już od 4-ch lat był narzeczonym Anieli Koproniówny, wyrobnicy. Jednak czas schodził a Bergier stale odwlekał termin ślubu. W ostatnich tygodniach B. coraz rzadziej widywał się z K., wzbudziło to w niej podejrzenie. Nie chcąc trwać w ciągłej niepewności Koproniówna postanowiła ostatecznie rozmówić się ze swym przyjacielem. Spotkanie nastąpiło przy ul. Ciepłej 7. Gdy Bergier oświadczył kategorycznie, że postanowił zerwać znajomość z K. wówczas ta wyjęła z pod chustki szklankę z esencją octową i oblała twarz szoferowi. Na krzyk poparzonego nadbiegli przechodnie, którzy pogonili za uciekającą sprawczynią i ujęli ją. Policjant przeprowadził oboje do komisarjatu. Sprawczyni ciężkiej zemsty pozostała w areszcie. Bergiera zaś policjant przewiózł do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził oparzenia twarzy i spojówek lewego oka.

ZE SPORTU

SUKCESY POLSKICH SZERMIERZY W LIEGE

W pierwszym dniu zawodów szermierczych o mistrzostwo Europy, rozgrywanych w Liège, reprezentacja Polski w szpadzie pokonała Anglję 7:6; Holandję 10:5.

Skład naszej reprezentacji wygląda, jak następuje: Laskowski, Segda, Szempliński oraz Zabielski.

W innych spotkaniach Francja pokonała Anglję 9:5 oraz Włochy Francję 9:7.

WALNE ZEBRANIE K. R. K. S. „START“

Dziś, o godz. 19-tej, w lokalu przy ul. Wareckiej 7 (II piętro) odbędzie się ogólne zebranie członkiń RKS „Start".

Ze względu na ważność poruszanych spraw, pożądana jest obecność wszystkich członkiń.

KURS BOKSERSKI W. R. S. K. O.

Ruchliwy zarząd WRSKO przystępuje do organizacji kursu bokserskiego. Zgłoszenia klubów przyjmuje sekretarjat (ul. Flory 1, tel. 334-95), gdzie można otrzymać szczegółowe informacje.

MECZ BOKSERSKI BARKOCHBA—C.W,S.

We czwartek rozegrany zostanie o godz. 12, w sali przy ul. Terespolskiej 34, mecz bokserski Barkochba — CWS.

„GRY OLIMPIJSKIE W WARSZAWIE“

Ruchliwe kierownictwo III Inspektoratu P. P. m. st. Warszawy organizuje jutro, o godz. 4-tej po poł., na Dynasach wielkie igrzyska sportowe p. n. „Gry Olimpijskie". Program wypełnią międzyklubowe walki francuskie, w których wezmą udział kluby: „Legja", Polska Y. M. C. A., R. K. S. „Skra" oraz „Świt".

Następnie wyścigi cyklistów i motocyklistów z udziałem asów z W. K. S. „Legja" i W. T. C.

Podsprzedaż biletów odbywać się będzie w Cafe Italia, Nowy Świat 25, w Tow. „Komispol", Krak. Przedmieście 16—18, w firmie „Stadjon", Królewska 31, „Olimpjada", Warecka 9, oraz „Sport i Rozrywka", Nowolipki 12.

BACZNOŚĆ, KOLEJARZE!

IV Koło ZZK zakupiło przedstawienie w teatrze „Ateneum" na dzień 31 b. m. Dana będzie świetna komedja Moljera **„Chory z urojenia“**. Wszyscy kolejarze Warszawy w dniu tym będą się mogli spotkać towarzysko w teatrze.

Zarządy wszystkich Kół kolejarzy oraz Sekcyj proszone są o zamawianie biletów dla swych członków w **Komisji Kulturalno - Artystycznej** przy Radzie Zawodowej (Czerwonego Krzyża 20, tel. 332-88) oraz u przewodniczącego IV-go Koła, kolegi **Huttela, tel. 154-40,** Wydział Kontroli Dochodów (Wileńska 2).

OGRODNICY

Siedziałem parę tygodni temu, któregoś z pierwszych dni ciepła, w parku Ujazdowskim.

Słońce przygrzewało, gromady dzieci, jak różnobarwne motyle, biegały na wszystkie strony. Błękit nieba, słońce i dzieci, to już była wiosna. Drzewa jeszcze nagie, trawniki szarawe, kwiatów żadnych. Ale zato robota szła. Ogrodnicy zwijali się raźno.

Patrzyłem na to w słońcu odprawiające się misterjum wiosny. Te ręce pochylonych postaci spokojne i świadome celu pracowały tak od rana, a napozór nic się nie zmieniło.

Patrzyłem, ja mieszczuch, nie znający tajemnic ziemi, na tę pracę napozór niewidoczną, na to przesypywanie grudek z jednego miejsca na drugie i myślałem o tej pracy cierpliwej, której rezultat przyjdzie później. Gdyby nie ten znojny, długi, powtarzający się trud człowieka, jakież smutne potem byłyby aleje parku.

A tak niewiadomo którego dnia, jak słońce mocniej przygrzeje, wyjdą z ziemi młodziutkie pędy i rozwijać się będą dla radości oczu.

A potem będzie ich więcej, dużo, coraz więcej i staną się cudem barw i zapachów, i trwać będą do dnia swego przeznaczenia, żeby znów ustąpić innym, których dzień nadszedł.

Myślałam sobie, o tem, jak nic bez pracy i starania nie przychodzi i że od tego jaka jest praca, w jakiej porze zaczęta i czy starannie i systematycznie wykonana zależy potem plon. Gdyby ogrodnik zakończył swoją robotę na przygotowaniu, obsianiu i obsadzeniu klombów, a nie przychodził codzień i nie doglądał swojej pracy, — rozpleniłyby się chwasty, a kwiat wzeszedłby marnie, albo wcale.

Tę „rolną" prawdę rozumie każdy człowiek, wie, że wszystko prawie od niego tu zależy, jak się nie postara — nie będzie miał.

I myślałem sobie dalej, siedząc tak w słońcu w ten wiosenny dzień w alei parku Ujazdowskiego, dlaczego ludzie, wiedząc o tej prawdzie i rozumiejąc ją, nie stosują jej wszyscy do siebie?

Przedemną stał tłum spacerowiczów: panie z dziećmi, studenci i młode panienki, panowie z teczkami, śpieszący do biur, spokojni emeryci i jakieś niewiadome, szare osobniki, na twarzach których osiadła troska i tępota zmęczenia.

Myślałem, oto są wszystko ogrodnicy ogrodu swego życia. Może nie wiedzą, że tak wiel od nich zależy, żeby ogród w swojej porze dał kwiaty i owoce. Może wiedzą, ale nie myślą o tem, może są leniwi, niedbali, rozrzutni i krótkowzroczni.

Może i ci smutni, ubogo ubrani ludzie bez pracy, co siedzą bezmyślnie na ławkach parku, patrząc tępo przed siebie — może i oni żyli tylko dniem dzisiejszym, nie myśleli o jutrze, nie zbierali na jutro!

Ten, kto myśli o jutrze — zbiera plon, ten doczeka się kwiatów i owoców w ogrodzie swego życia.

Ten, kto nawet mało zarabiając, potrafi z tego z myślą o jutrze odłożyć na książeczkę oszczędnościową w PKO, będzie miał starość miłą, spokojną i niezależną.

Ten oszczędza i składa do PKO, gdzie jego oszczędności mają zupełną gwarancję bezpieczeństwa, gdzie dają mu pewny procent i dokąd mu jest najwygodniej i najbliżej chodzić, bo w każdym urzędzie pocztowym jest okienko tej instytucji, ten bez troski i śmiało patrzy w życie.

J. L.

WYKŁADY INSTRUKCYJNE WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Warszawska organizacja Młodzieży T. U. R. uruchomiła ostatnio szereg nowych kół, ujawnia się też żywo potrzeba przysposobienia większej liczby młodych towarzyszy do pracy kierowniczej. Z tego względu postanowiono urządzić kilka cyklów wykładów instrukcyjnych.

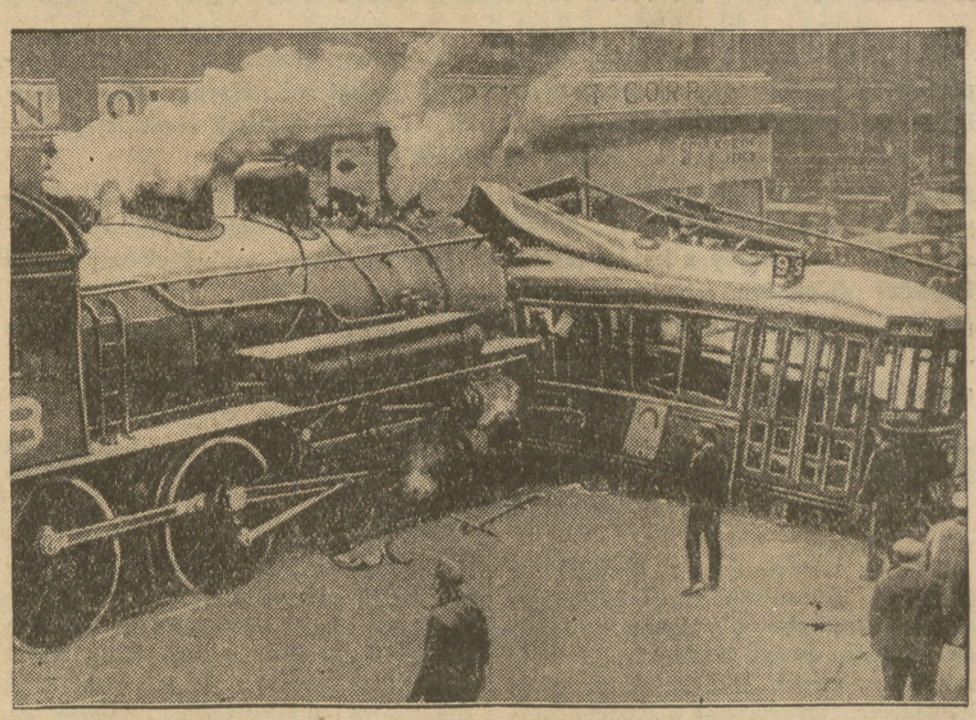
Wykłady obejmują przedmioty, dotyczące techniki pracy w organizacji.

Wykłady te odbywać się będą w kilku środowiskach Warszawy. Pierwszy cykl przeznaczony jest dla kół z prawego brzegu Wisły: **Pragi, Nowego Brudna, Kamionka i Grochowa.**

Organizację tych wykładów powierzono tow. **Eug. Pragierowej.**

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ORYGINALNA KATASTROFA W AMERYCE



W mieście Oakland w Kalifornji pociąg pospieszny, należący do Tow. „Western Pacific", zderzył się z taramwajem, przyczem 20 osób poniosło ciężkie obrażenia.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

UCZEŃ 8-ej KLASY GIMNAZJUM poszukuje kondycji na lato. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe oferty do „Robotnika" pod „H. H.".

TAPICER, były pracownik fabryki mebli Szczerbińskiego, poszukuje pracy. Przerobienie materaca 15 złotych. Tatrzańska 6, m. 1. Komorek.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.